

Posiedzenie Rady Państwa

27 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. W związku z potrzebą doposażenia dotychczasowych przepisów szczególnych do założeń Kodeksu Pracy, który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1975 roku Rada Państwa na wniosek Rady Ministrów wydała następujące uchwały:

- o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych,
- o zmianie prawa o notariacie,
- o zmianie ustawy o Politechnice Akademii Nauk,
- o zmianie ustawy o instytutach naukowo-badawczych,
- o służbie funkcjonariuszy pożarnictwa.

Projekty dekretów przedstawił Radzie Państwa wicepremier Franciszek Kaim.

Rada Państwa wydała również dekret o zmianie ustawy o prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PAP

W Sofii obradowała komisja rolnictwa RWPG

Ostatnio obradowała w Sofii 41 posiedzenie Stalej Komisji RWPG do spraw Rolnictwa. W posiedzeniu uczestniczyli delegacje z Węgier, NRD, Kuby, Mongolii, PRL, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji. Obecni byli także przedstawiciele Jugosławii. Obrady prowadził przewodniczący komisji Ganczo Krystew, minister rolnictwa i przemysłu spożywczego Bułgarii.

Komisja rozpatrzyła propozycje pogłębienia specjalizacji i innych form międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy dotyczącego uzgodnionych rodzajów produktów. Omawiano rezultaty prac nad dalszym kompleksowym badaniem możliwości wpływu na za pomocą cen i innych środków ekonomicznych na rozwój produkcji artykułów rolnych i spożywczych oraz ich wymiany między krajami członkowskimi RWPG.

Zaprobowano prognozy rozwoju nauk rolniczych w dalszej perspektywie oraz plan współpracy naukowo-technicznej na lata 1976 — 80 w dziedzinie gospodarki rolnej i leśnej.

Komisja rozpatrzyła wyniki wielostronnej koordynacji planów dotyczących rozwiązywania problemów współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie gospodarki rolnej i leśnej na lata 1976 — 80.

Wysłuchano referatów i przyjęto odpowiednie postanowienia na temat działalności ośrodków koordynacyjnych i mechanizacji, elektryfikacji i automatyzacji procesów produkcyjnych w dziedzinie uprawy roślin i hodowli zwierząt, a także w dziedzinie kompleksowej mechanizacji prac leśnych.

Zatwierdzono decyzję o współpracy między krajami w dziedzinie ochrony roślin oraz wzajemnych dostaw nasion i sadzonek. Oceniono przebieg realizacji międzynarodowego systemu maszyn dla kompleksowej mechanizacji gospodarki rolnej i leśnej. Zatwierdzono również plan doświadczeń międzynarodowych i plan współpracy między krajami — członkami RWPG w zakresie krajowych doświadczeń z maszynami rolniczymi i leśnymi. Rozpatrzono sprawę współpracy w dziedzinie remontu maszyn i złożonych maszyn rolniczych.

Komisja przeanalizowała prace przeprowadzone w 1974 roku i przyjęła plan pracy na rok 1975. (PAP)

W 56 rocznicę

Spółeczeństwo Wielkopolski w hołdzie uczestnikom powstańczego zrywu

Wczoraj w Poznaniu i województwie, w 56 rocznicę Powstania Wielkopolskiego społeczeństwo oddało hołd tym, którzy pierwsi stanęli do walki o zachodnie granice naszego państwa. W ramach wczorajszych obchodów weterani czynu zbrojnego wzięli udział w uroczystościach organizowanych przez Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu oraz Krajową Komisję Weteranów Powstania Wielkopolskiego.

Pamięć poległych powstańców uczczono złożeniem wieńców i wieńców kwiatów w miejscach upamiętnionych walkami narodowymi: na poznańskim Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli i cmentarzu górczyńskim, przy tablicach pamięci na Domu Żołnierza oraz przy ul. Franciszka Ratajczaka.

W godzinach południowych delegacje organizacji politycznych i społecznych złożyły wieńce pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. W uroczystości uczestniczyli komanie honorowe kombatantów i ludowego Wojska Polskiego oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych.

Następnie w Domu Żołnierza odbyło się spotkanie zasłużonych weteranów z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych. W czasie jego trwania I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Jerzy Zasada oraz wojewoda poznański, Tadeusz Grabski — za udział w Powstaniu oraz za zasługi w pracy zawodowej i społecznej w Polsce Ludowej udekorowali wysokimi odznaczeniami państwowymi następujących weteranów: Krzyszten Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski: Antoniego Bartkowiaka, Ignacego Dybiona, Antoniego Gramscha, Wacława Helińskiego, Stanisława Jędrzejczaka, Stanisława Józwiaka, Józefa Kolińskiego, Nikodema Korcza, Szczepana Kułaka, Leona Kujawskiego, Franciszka Kulińskiego, Tadeusza Leitgebera, Marcina Mazurka, Ludwika Nowaka, Stanisława Nowaka, Ignacego Olka, Ignacego Skrzypczaka, Walentego Spychałę, Henryka Sworowskiego, Władysława Szobera, Walentego Tyranowskiego, Feliksa Wesółka, Feliksa Wierzbickiego, Jana Wizłę, Zygmunta Woźniaka, Mieczysława Zagrodzkiego, Tomasza Zawisę, Adama Zagrzebą, Wacława Warotą, Stanisława Wilczka; medałami XXX-lecia PRL — Bernarda Łuczewskiego, Antoniego Dudkiewicza, Mariana Spychalskiego i Wacława Sopolńskiego.

W imieniu wyróżnionych po dziękował przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego, Bernard Łuczewski.

Centralnym punktem uroczystości był popołudniowy koncert w auli UAM. Przybyli nań weterani powstania wraz z rodzinami, przedstawiciele stronnictw politycznych, WK FJN, organizacji społecznych i młodzieżowych, ludowego Wojska Polskiego, przedstawiciele konsulatów, poznańskich zakładów pracy. Na koncercie obecni byli również członkowie sekretariatu KW PZPR w Poznaniu z I sekretarzem Jerzym Zasadą, wojewoda poznański Tadeusz Grabski, wiceprezydent Poznania Andrzej Wituski.

Zebranych powitał prezes Zarządu ZBoWiD w Poznaniu Marian Jakubowicz. Podkreślił on szczególne znaczenie patriotycznego zrywu ludzi, którzy 56 lat temu chwycili za broń by walczyć o wolność Wielkopolski. Mówca podkreślił, że dopiero Polska Ludowa wyniosła ów fakt na należyty piedestał. Zakres tego co uczyniono dla powstania i powstańców z inicjatywy partii i władz państwowych jest tak rozległy i widoczny, że budzi w Wielkopolanach poczucie dumy i

satisfakcji. Wszyscy chcemy aby przykład patriotyzmu ludu wielkopolskiego mocno utrwalił się w świadomości wszystkich, którzy cenią wolność, niepodległość, demokrację i socjalizm.

W bogatym programie koncertu przyjmowanym spontanicznie przez zebranych wystąpiły: chór mieszany Spółdzielczości Pracy im. Stanisława Moniuszki, chór nauczycieli miasta Poznania im. Karola Kurpińskiego, chór Politechniki Poznańskiej, chór „Arion” przy Pałacu Kultury; soliści: Mirosława Kowalak, Wiesława Handke, Edward Kmiciewicz (śpiew), Stefan Czyżewski, Zdzisław Krauze — artyści Teatru Polskiego, Lucyna Kłatkiewicz i Klaudyna Wietrzyńska (fortepian), Ireneusz Zgodziński (kotły) oraz zespół instrumentalny Benona Hardego. Całość reżyserował Tomasz Szymański. (jkt)

Od 1 stycznia 1975 r.

Zmiany w wydawaniu dzienników

W związku z potrzebą ujednolicenia systemu wydawania dzienników, z dniem 1. 1. 1975 r. wprowadza się nowe zasady wydawania centralnych i wojewódzkich gazet codziennych, według których wszystkie dzienniki w kraju ukazywać się będą 6 razy w tygodniu, z wyjątkiem niedziel, przejdą więc na system wydań sobotnio-niedzielnich. Powyższe zmiany podyktowane są koniecznością bardziej oszczędnego gospodarowania papierem.

„Głos Wielkopolski”

będzie się ukazywał:

- w poniedziałki — ze zwiększoną i aktualną porcją wyników i sprawozdań sportowych z sobotnich i niedzielnych imprez oraz innymi nowościami na naszych łamach — za 50 groszy,
- we wtorki — za 50 gr,
- w środy w objętości 10 stron — za 1 zł,
- w czwartki i piątki — za 50 gr,
- w soboty — wydanie w objętości 10 lub 12 stron, na sobotę i niedzielę. Wydania te zawierać będą szeroki serwis informacyjny i publicystyczny, pełny program TV na kolejny tydzień, a także rozrywkę, humor i satyrę. Cena tego wydania — 1 zł.

CO O TYM SĄDZICIE

Za co dziękować

Bezpośrednim powodem napisania tego felietonu jest list, który niedawno temu przysłała do redakcji matka siedmioletniej dziewczynki. Nadawczyni opisała zachowanie lekarki, która przypadkowo była świadkiem jak samochód potrącił jej córkę, bezinteresownie zaopiekowała się nią, zabrala do swego mieszkania i udzieliła pierwszej pomocy. Lekarka oczywiście nie musiała tak postąpić, a już zupełnie nie potrzebowała zabierać dziewczynki do swego domu. Wprawdzie jako lekarka miała obowiązek zainteresowania się ofiarą wypadku i udzielenia pomocy, jednak zrobiła chyba więcej niż do niej należało. Mogła się przecież ograniczyć do biernego czekania na przybycie karetki pogotowia, mogła wręcz, jak dziesiątki gapiów, nie pomagać.

Za postawę lekarki, za pomoc udzieloną dziecku należałoby jej słowa podziękowania. Ale czy w każdym innym przypadku trzeba komuś, kto zrobił coś, co do niego należało specjalnie dziękować? Czy każde leżące w ramach obowiązków dobre wykonanie zawodowej czynności musi być kwitowane specjalnymi podziękowaniami? Żeby nie było żadnych nieporozumień wyjaśnijmy tu od razu, iż nie chodzi o grzecznościowe, należące po prostu do dobrego obyczaju i dobrego wychowania. Chodzi o podziękowania specjalne, często publiczne, niekiedy nawet uzupełniane jakimś prezentem.

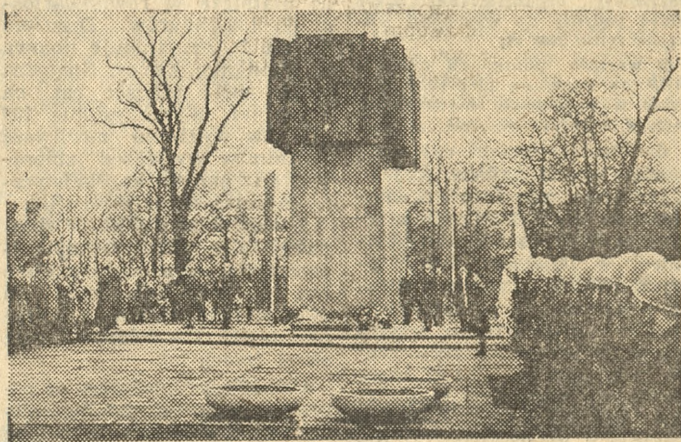
Szczególnie delikatna jest tu sprawa podziękowań właśnie dla lekarzy. Ktoś przebywał w szpitalu, personel lekarski rozłożył nad nim troskliwą opiekę. Czy w takim przypadku powinien po wyzdrowieniu okazywać jakieś specjalne formy wdzięczności połączone niekiedy z wydatkami finansowymi? Wiem, że tam, gdzie w grę wchodzi ludzkie zdrowie i życie, nie liczą się ani pieniądze, ani żadne inne środki. Chory, jego rodzina gotowi są często nie liczyć się ze swoimi możliwościami, byle tylko pacjent wyzdrowiał. Ale czy mimo tego wyjątkowego znaczenia ludzkiego zdrowia i życia trzeba lekarzom, personelowi pielęgniarskiemu, itd. dziękować na przykład z załącznikami? Czy do obowiązków personelu leczącego nie należy troskliwa opieka nad chorymi? Czy za wykonywanie tych zawodowych obowiązków personel służby zdrowia nie otrzymuje wynagrodzenia tak jak każdy z nas?

Nie chodzi tu jednak tylko o służbę zdrowia. Chodzi także o inne zawody. Czy bardzo uprzejma ekspedientka budzić o inne wątpliwości? Dlaczego ludzie raz po raz piszą listy, chwalić uprzejmość taksówkarzy, którzy zrobili to, co do nich należało? Zjawisko jest dość szerokie i nosi w sobie zalążek czegoś w rodzaju społecznej demoralizacji. Można by na przykład tak postawić sprawę: czy jest rzeczą moralną brać (a także dawać!) premię czy jakąś inną formę nagrody za normalne, punktualne, uczciwe i solidne wykonywanie obowiązków zawodowych? Nie chodzi tu o tzw. premie regulaminowe, lecz o premie nadzwyczajne będące formą nagrody. Gdyby sprowadzić zjawisko do absurdu szef powinien być codziennie rano serdecznie dziękować personelowi za to, że przyszedł punktualnie do pracy, a po południu specjalnie dziękować, że przesiedział w biurze do trzeciej.

Sprawa jest jednak zbyt istotna, żeby ją zbywać żartami. Generalnie chodzi o to, czy i kiedy dziękować specjalnie? Co należy do naszych normalnych obowiązków, a co już wykracza poza ich zakres. Kiedy wystarczy normalnie, konwencjonalnie podziękować, a kiedy już trzeba wyrazić nadzwyczajną wdzięczność. Kiedy wystarczy normalne wynagrodzenie, a kiedy można liczyć na specjalną nagrodę. Problem bowiem dotyczy nie tylko stosunków prywatnych między ludźmi, lecz także stosunków służbowych, zawodowych, stosunków pracy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do redakcji, 3 stycznia 1975 r. włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.



Uroczystość pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

Fot. — S. Wiktor

Definicja agresji

Radziecki Komitet Obronców Pokoju w specjalnym oświadczeniu z zadowoleniem powitał jednoznaczne przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne NZ dokumentu o definicji agresji. W oświadczeniu podkreśla się, że oznacza to wprowadzenie w życie ważnej zasady współczesnego prawa międzynarodowego zakazującego wojen agresywnych.

Podróż J. Callaghana

Brytyjski minister spraw zagranicznych J. Callaghan uda się w najbliższy poniedziałek w podróż zagraniczną do sześciu krajów afrykańskich. Potrwa ona 12 dni. J. Callaghan w stolicach różnych krajów afrykańskich zbada możliwości rozwijania kwestii niepodległości Rodezji.

Trwa ostrzeliwanie Libanu

W ostatnich dwóch dniach artyleria izraelska wielokrotnie intensywnie ostrzeliwała załudnione obszary Libanu Południowego. W wyniku tych ostrzeliwań została zniszczona znaczna część nowych

upraw. Izraelskie samoloty zwiadowcze naruszały też obszar powietrzny Libanu.

Pogrzeb A. Ismaila

W piątek po południu odbył się w Kairze pogrzeb byłego ministra

PAP-RADIO-INE-WY-TELEFONEM
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
INE-WY-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INE-WY-TELEFONEM
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP

wojny, naczelnego dowódcy sił zbrojnych ARE, Ahmeda Ismaila. W uroczystości wzięli udział prezydent Anwar Sadat.

Dopiero teraz

W dżunglach Indonezji odnaleziono 57-letniego żołnierza byłej cesarskiej armii japońskiej Teruo Nakamura, który nie wiedział o zakończeniu II wojny światowej. Przez 29 lat przebywał on na wyspie Morotai należącej do Moluków. Informację taką otrzymała ambasada japońska w Jakarcie. Jego obecność wykryli lotnicy indonezyjscy.

Włochy bez gazet

Do poniedziałku nie ukaże się we Włoszech żadna gazeta. Jest to wynik 48-godzinnej strajku ogłoszonego przez drukarzy i dziennikarzy. Wyrywają oni żądania ekonomiczne.

Grypa w Bułgarii

Ministerstwo Zdrowia Bułgarii poinformowało o nasileniu się epidemii grypy w niektórych regionach kraju. Zachorowania spowodowane są odmianą wirusa — A Hongkong. W związku z epidemią ogłoszono mobilizację bułgarskiej służby zdrowia i podjęto akcje profilaktyczną.

Św. Mikołaj włamywaczem

Policja zachodnioniemiecka aresztowała 23-letniego uzbrojonego osobnika, który w przebraniu św. Mikołaja włamał się do banku w Stade, usiłując ograżyć go z gotówki. Na sygnał alarmowy z banku przybyła niezwłocznie policja. Św. Mikołaj poddal się bez walki. W jego podręcznej walizce znaleziono nylonową linę i narzędzia typowe dla złodziejskiego fachu.

„Sfrustrowany” dyplomata porzucił Wielką Brytanię

John Stonehouse — deputowany do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, członek tajnej rady królewskiej, były minister poczty i wiceminister w resorcie lotnictwa W. Brytanii — porzucił swój kraj, emigrując nielegalnie do Australii.

Stonehouse oświadczył, że zdecydował się na ten krok pod wpływem narastającego uczucia nienawiści do kraju, z powodu niemożliwości do wytrzymania stresów w świecie polityki i biznesu oraz groźby szantażu.

49-letni Stonehouse znalazł się w Australii pod fałszywym nazwiskiem, dysponując dwoma paszportami uzyskanymi od władz brytyjskich „sposobem na nieboszczyka”, opisanym w książce F. Forsytha „Dzień Szakala”. Swą ucieczkę Stonehouse zaplanował niezwykle starannie. Najpierw wyjechał z Londynu do USA i tam zginął 20 listopada na plaży w Miami, upo-

zorowawszy utonięcie. Klucząc przez Honolulu, Singapur i Kopenhagę dotarł do Australii, gdzie 24 bm. w Melbourne wykryła go policja.

Stonehouse — karierowicz o ambicjach sięgających urzędu premiera — po niepowodzeniach na drodze politycznej przerzucił się w wir interesów, organizując ponad dwadzieścia przedsiębiorstw handlowych, m. in. wielką firmę „Global Imex”. Był też głównym organizatorem finansowym akcji pomocy dla Bangladeszu, za którą otrzymał honorowe obywatelstwo tego kraju. Gdy Stonehouse zniknął z życia politycznego powstały podejrzenia co do prawdziwości gospodarowania pieniędzmi dla Bangladeszu.

Ucieczka Stonehouse'a nie ma precedensu w brytyjskiej historii politycznej. Rząd jest zaambarasowany obrotem sprawy. Nie tak dawno premier Wilson w odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin bronił Stonehouse'a przed zarzutem szpiegostwa. Z całą pewnością nie da się uniknąć kłopotliwych interpelacji po wznowieniu sesji Izby Gmin. Oczekuje się, że Stonehouse zrezygnuje z mandatu poselskiego, uzyskanego z ramienia rządzącej Partii Pracy w okręgu Walsall-Północ, czego domaga się również wielu rozczarowanych wyborców.

Tymczasem Stonehouse został za trzymano w austalijskim areszcie — na 7 dni, do momentu decyzji władz określającej jego przyszłość. Z oświadczenia australijskiego ministra pracy i imigracji wynika, że brytyjski deputowany nie musi posiadać wizy wjazdowej do Australii, a szanse na przyznanie Stonehouse'owi prawa do osiedlenia się na piątym kontynencie okiełsa się pół na pół. (PAP)

Pracowite święta tysięcy Polaków

Święta — to przede wszystkim relaks i odpoczynek, ale dla wielu ludzi, zwłaszcza zatrudnionych w ruchu ciągłym, czy pracowników służb publicznych — to także czas pracy. Pracowano w tych dniach nie mniej wydajnie niż normalnie, napływały też meldunki od zakładów o wykonaniu rocznych zadań.

Około 3/4 załogi pracowało w świąteczne dni w Hucie „Warszawa”, tylko w pierwsze święto wykonano produkcję wartości 25 mln zł. Hutnicy warszawscy, którzy tegoroczne zadania zrealizowali już 18 bm., zamierzają dać do końca roku najbardziej poszukiwane przez przemysł motoryzacyjny, elektroniczny i precyzyjny — wyroby wartości 365 mln zł.

Również w największym polskim kombinacie metalurgicznym — Hucie im. Lenina świąteczne dni minęły pod znakiem wyjątkowej pracy. Na wielu wydziałach osiągnięto bardzo dobre wyniki, m. in. stalownia dała w okresie świąt nadwyżkę ponad 1200 ton stali, a jedyny w polskim hutnictwie piec typu „Tandem” — wykonał już zadania roczne.

Kolejarze katowickiego okręgu, a szczególnie z takich ważnych węzłów jak: Tarnowskie Góry, Łazy, Katowice-Muchowiec, sformowali kilkadziesiąt pociągów towarowych więcej i wysłali je w głąb kraju, zwłaszcza do portów. W okresie świąt załadowano i wyeksportowano kilkadziesiąt tysięcy ton węgla dodatkowo, a także zwiększone ilości wyrobów hutniczych i innych, masowych ładunków.

W „suchym porcie” Żurawica-Medyka prace przeładunkowe przebiegały bardzo sprawnie. Ustalono w tych dniach plany dobowe wydanku im portowanych z ZSRR towarów sięgały 42 000 ton.

Jak w normalne dni pracowali w święta poznańscy transportowcy. W Poznaniu wyładowano około 130 wagonów z różnymi towarami, a z kolei do wielu regionów kraju wysłano m. in. słynne swarzędzkie meble. Przy pracach wydankowych zatrudnieni byli pracownicy kilku poznańskich przedsiębiorstw transportowych. Zapewniona została ciągła dostawa piasku, żwiru, cementu i wapna na poznańskie place budowlane.

Pracowali też łódzcy włóknarze. W zakładach włókien sztucznych „Anilana” wyprodukowano podczas świąt m. in. 86 ton anilany, 80 ton włókien wiskozowych, 4 tony jedwabiu szklanego. Przeciętnie na jednej zmianie pracowali tu około 300 osób.

Wzmógł ruch panował w

Nowe słuchowiska dla dzieci i młodzieży

Rozstrzygnięto konkurs na słuchowisko dla dzieci i młodzieży, ogłoszony przez Polskie Radio w kwietniu br.

I nagrodę otrzymał Stanisław Owoc z Poznania — za słuchowisko pt. „Na ratunek”. Dwie II nagrody przyznano Stanisławowi Miernarcewskiemu z Warszawy: „Słuchowisko pt. „Katastrofa” i Danucie Warłowskiemu (Warszawa) — autorowi pracy „Nie się stało”. Laureatami III nagród są: Lena Zajączkowska-Duckowa z Warszawy — autorka słuchowiska pt. „Meska decyzja”, Lucyna Legut (Sopot) — za słuchowisko „A co jest za tą górą”, Maria Rosłowska (Gliwice) — za pracę pt. „Ciekawe popołudnie” i Mieczysław Epler (Wrocław) za słuchowisko pt. „Wieczna dziewczęcość”. (PAP)

Nowe władze poznańskiej Izby Rzemieślniczej

Na posiedzeniu Rady Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z udziałem przewodniczącego Rady Centralnego Związku Rzemiosła Stanisława Lenczewskiego, prezesa Zarządu CZR Tadeusza W. Miernarcewskiego dokonano zmiany władz Izby.

Przyjęto rezygnację Kazimierza Nowakowskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Izby w związku z powołaniem go na stanowisko sekretarza WK SD w Poznaniu.

Rada Izby wybrała dotychczasowego wiceprezesa — Witolda Schulza prezesem Zarządu Izby, a wiceprezesami zostali dr Zbigniew Barański i Henryk Hybiak. (na)

Telefony DONOSZA

● Na Zawadach w Poznaniu wpadła w poślizg i uderzyła w drzewo taksówka marki „Fiat”, której kierowcą Henryk K. Jechał z nadmierną szybkością. Dwie pasażerki odniosły lekkie obrażenia, natomiast samochód został uszkodzony na 20 000 zł.

● Z ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu odwieziono do szpitala Kazimierza P., który został potrącony przez taksówkę. U poszkodowanego stwierdzono złamanie nogi i ogólne obrażenia.

● Podobny wypadek miał miejsce na odcinku między Swarzędz a Paczkowem, gdzie został potrącony przez samochód Piotr B. Stwierdzono u niego ogólne obrażenia i przewieziono go do szpitala. (b)

Na polach Wielkopolski

Aura na razie sprzyja zasiewom

Słotna jesień, która tak utrudniała przebieg wykopów i siewów, nietypowy początek zimy, łagodnej jak rzadko kiedy w poprzednich latach — to wszystko wzbudza pewne kontrowersje w ocenie sytuacji na polach.

Obawy budzi stan ozimin. O autorytatywne wypowiedzi w tej sprawie zwróciliśmy się do fachowców. Mówi wojewódzki inspektor pól inż. Jerzy Szukalski:

— Obecna aura sprzyja raczej rozwojowi ozimin, które istotnie nie wyglądają najlepiej w porównaniu z innymi latami. Zdecydowały o tym chłody jesienne, nadmierne opady i w niektórych miejscach

spóźnione siewy. Zdarza się, że nadmiar wód opadowych nie ma odpowiedniego odpływu i na skutek tego rośliny marnieją. Najistotniejszą sprawą obecnie jest zapewnienie odpływu tych wód z pól. Spółki wodne powinny zadbać o należyty stan rowów odpływowych i urządzeń melioracyjnych. Rolnikom zalecałbym kopanie przegrod — rowów odpływowych przez pola. W tych miejscach, w których to zrobiono stan ozimin poprawia się wyraźnie.

— Mieliśmy obawy jesienią, że nadmierne wybijają rzepaki, co może przyczynić się do dużych strat w przynajmniej gwałtownych mrozach. Jak to wygląda obecnie?

— Rzepaki rozwijają się prawidłowo, są dobrze rozkisznione i mrozy, a takich na razie w prognozach pogody się nie zapowiada, nie powinny im zaszkodzić. Wydaje się jednak, że ich wzrost został nieco ostatnio zahamowany na skutek pewnego przepłukania nawozów mineralnych w głębsze warstwy gleby. Rośliny nie mają dostatecznego pokarmu dla swego rozwoju.

— Wydaje się, że to dotyczy nie tylko rzepaków?

— Tak samo jest z innymi oziminami, lecz jaka jest na to rada, niech lepiej wypowie się fachowiec — doświadczalnik...

A oto opinia wicedyrektora Rolniczego Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Stęszewie inż. Zygmunta Kruszy:

— Niedobór nawozów mineralnych, spowodowany przepłukaniem ich do głębszych warstw gleby, należy uzupełnić rychłą wiosną dodatkowym wysianiem znacznych dawek potasu i fosforu koniecznych dla prawidłowego rozwoju zbóż ozimych. Już teraz trzeba porobić odpowiednie zapasy tych nawozów, aby w porę można je było wysłać na pola. Od szybszej rozprzedaży nawozów mineralnych w naszym województwie zależy przecież następne przydziały. Tego zabiegu nie można zaniedbać, jeśli chcemy mieć niezłe plony w przyszłe zima.

Zaobserwowaliśmy też tej zimy zle przechwalnictwo ziemniaków. Wydają się nieodpowiednie takie zabiegi jak wentylacje kopców, zmiana słomianych okrywek, przebieganie parowanie dla celów paszowych. Dobrze natomiast wyszli rolnicy na kiszonkach, które waleń wspomagała bilans paszowy województwa.

Rozmawiała: M. P.

Ministerstwo Finansów informuje, że od 1 lutego 1975 roku będą obowiązywały następujące zasady sprzedaży zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach prywatnych za granicę:

1. Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach do państw socjalistycznych.

1. Ustala się dwuletnią normę sprzedaży przy wyjazdach do państw socjalistycznych w równowartości 6 000 zł na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. Dzieciom do lat 7 przysługują połowa normy.

2. Wyjątek od tej zasady stanowi sprzedaż dewiz przy wyjazdach:

● Na Węgry, która w okresie dwóch lat nie może być wyższa od równowartości 4 000 zł na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży forintów;

● Na podstawie przepustek do obszaru konwencyjnego CSRS, która wynosi 50 KCS dziennie na osobę, nie więcej niż 200 KCS na jeden wyjazd, a 400 KCS w okresie dwóch lat;

● Do NRD, którą ustala się w wysokości 100 marek raz na kwartał na osobę.

Sprzedaż dewiz w równowartości do 6 000 zł (łącznie z opłatą) może mieć miejsce przy wyjazdach do NRD, jeżeli wyjeżdżający przedstawi: skierowanie na wczasy do NRD na okres powyżej 14 dni nie opłacone w złotych w Polsce, lub zlecenie (voucher) na opłacenie kosztów noclegów w NRD, które upoważniają do zakupu 30 marek na każdy dzień — po bytu — na pokrycie kosztów wyżywienia itp. W przypadku wyjazdu na wczasy opłacone w złotych, lub bezpłatnie na okres powyżej 14 dni — sprzedaż może nastąpić do wysokości 200 marek.

3. Przy przejazdach tranzy-

Nowe zasady sprzedaży zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach prywatnych

tem przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, Węgry, Bułgarię, Rumunię czy Związek Radziecki — mogą być wydane talony Narodowego Banku Polskiego na wymianę pieniędzy polskich w równowartości 450 zł w kraju tranzytowym, a w przypadku tranzytu przez Czechosłowację w równowartości 150 zł. Talony mogą być wydane do wymiany najwyżej w trzech krajach. Od 1 lutego 1975 r. obowiązywać będzie nowy wzór talonu NBP upoważniającego do wymiany pieniędzy polskich w WRL. Dotychczasowe talony mogą być wykorzystywane do 31 stycznia 1975 r. Niewykorzystane do końca stycznia 1975 r. talony obecnego nakładu będą nieważne, w związku z czym mogą być wymieniane na nowe. Zgodnie z informacją Węgierskiego Banku Narodowego, talony te będą realizowane tylko w oddziałach tego banku, a w Budapeszcie ponad to jeszcze w niektórych oddziałach Węgierskiego Biura Podróży „Ibusz”.

4. Osoby, które w 1974 r. wykorzystywały normę w kwocie powyżej 6 000 zł w roku 1975 posiadają prawo do wykorzystania połowy przysługującej im normy dwuletniej. Uprawnienie to nie dotyczy zakupu forintów oraz udziału w wycieczce zbiorowej do Węgry w 1975 r.

5. Do wykorzystania dwuletniej normy sprzedaży dewiz zalicza się:

● równowartość zakupionych walut państw socjalistycznych (jak również wartość pożyczek udzielonych przez placówki PRL za granicą);

● równowartość środków zakupionych na koszty leczenia za granicą, łącznie z kieszonkowym, a w przypadku jeżeli faktyczny

koszt leczenia przekracza wysokość dwuletniej normy przydziału — kwotę 6 000 zł;

● koszty świadczeń zapewnianych turystyce indywidualnemu przez biuro podróży, również wartość zakupionych talonów benzynowych;

● faktyczny koszt dewizowy związany z udziałem w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do wysokości jednakże tylko 3 000 zł;

● wartość pobranych talonów NBP na wymianę pieniędzy polskich w państwach tranzytowych łącznie z pobieraną opłatą.

6. Osoby, które dokonają zakupu walut państw socjalistycznych powyżej równowartości 3 000 zł (łącznie z talonami NBP na wymianę złotych w państwach tranzytowych RWPG i łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz i talonów) lub wezmą udział w wycieczce zbiorowej do tych państw, jeżeli koszt dewizowy wycieczki przekracza równowartość 3 000 zł (łącznie z kieszonkowym) nie mogą w danym roku dokonać zakupu środków na pobyt w państwach kapitalistycznych oraz w Jugosławii; nie mogą również wziąć udziału w wycieczce zbiorowej do tych państw.

7. Osoby wyjeżdżające indywidualnie do Jugosławii mogą zakupić dinary w równowartości do 130 dolarów. Dzieciom do lat 7 przysługują połowa wymienionej kwoty. Sprzedaż może mieć miejsce raz na trzy lata, licząc od daty ostatniego zakupu. Wykorzystanie 130 dolarów wyklucza możliwość udziału w wycieczce zbiorowej do Jugosławii przez okres trzech lat.

8. Udział w wycieczce zbiorowej do Jugosławii może mieć miejsce raz na trzy lata, licząc od 1974 r., oraz wyklucza sprzedaż dewiz (130 dolarów) przez okres trzech lat.

9. Osoby wyjeżdżające do Jugosławii na zaproszenie albo prze-

jeżdżające tranzytem mogą zakupić równowartość 10 dolarów.

II. Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach do państw kapitalistycznych.

1. Osoby wyjeżdżające indywidualnie do państw kapitalistycznych mogą zakupić środki płatnicze w równowartości do 130 dolarów. Dzieciom do lat 7 przysługują połowa wymienionej kwoty. Sprzedaż może mieć miejsce raz na trzy lata. Wykorzystanie 130 dolarów wyklucza możliwość udziału w wycieczce zbiorowej do państw kapitalistycznych przez okres trzech lat.

2. Udział w wycieczce zbiorowej do państw kapitalistycznych może mieć miejsce raz na trzy lata, licząc od 1974 r. oraz wyklucza sprzedaż dewiz (130 dolarów) przez okres trzech lat.

3. Osoby wyjeżdżające na zaproszenie do państw kapitalistycznych mogą otrzymać równowartość 10 dolarów.

III. Ogólne zasady sprzedaży zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach prywatnych za granicę.

1. Podstawę do zakupu dewiz stanowi ważna książeczka walutowa wraz z ważnym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy państwowej. Ważność książeczki walutowej potwierdza właściwy oddział NBP lub oddział Powszechnej Kasy Oszczędności w formie stempla lub znaczka stwierdzającego pobranie opłaty w wysokości 300 zł na okres dwóch lat.

2. W przypadku utraty książeczki walutowej, nowa książeczka może otrzymać po okresie dwóch lat od daty zgłoszenia tego faktu we właściwym oddziale Narodowego Banku Polskiego z tym, że kolejny zakup zagranicznych środków płatniczych krajów kapital-

istycznych i Jugosławii może nastąpić dopiero po okresie trzech lat od daty zgłoszenia utraty książeczki walutowej.

3. Każdy kolejny etap zagranicznych środków płatniczych może nastąpić, jeżeli w książeczce walutowej znajduje się potwierdzenie polskiego urzędu celnego stwierdzające dokonanie wywozu poprzednio przydzielonej kwoty.

4. Ustala się zasadę, że sprzedaż dewiz na pokrycie kosztów pobytu w państwach kapitalistycznych lub w Jugosławii (130 dolarów) albo udział w wycieczce zbiorowej do tych państw wyklucza możliwość sprzedaży w danym roku forintów (z wyjątkiem talonu NBP na wymianę 450 zł) oraz udziału w wycieczce zbiorowej do WRL. Sprzedaż w danym roku środków na pobyt w innych państwach socjalistycznych może nastąpić do równowartości 3 000 zł (łącznie z talonami NBP na wymianę złotych w państwach tranzytowych RWPG i łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz). Również udział w wycieczce zbiorowej do innych państw socjalistycznych może mieć miejsce tylko wtedy, jeżeli koszt dewizowy wycieczki (łącznie z kieszonkowym) nie przekracza równowartości 3 000 zł.

5. W przypadku konieczności wyjazdu na leczenie do krajów RWPG, Narodowy Bank Polski może sprzedać potrzebne na ten cel środki dewizowe do wysokości faktycznych kosztów, jeżeli wnioskodawca przedłoży zaświadczenie lekarza rejonowego, zalecającego leczenie za granicą oraz fakturę „pro forma” wystawioną przez właściwy zagraniczny ośrodek leczniczy. Kwota wymieniona w fakturze „pro forma” podlega przekazaniu przez Narodowy Bank Polski bezpośrednio na adres właściwego zagranicznego zakładu leczniczego.

6. W styczniu 1975 r. sprzedaż dewiz na prywatne wyjazdy za granicę, dokonywana będzie według zasad obowiązujących w IV kwartale 1974 roku.

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 do 8 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopisów nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmuje za pośrednictwem blankietów Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędnicy pocztowi. Indeks nr 35029

Usługi i towary dla nas

Mówi prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu, Jan Dobry.

— 21 grudnia zameldowaliśmy o wykonaniu zadań rocznych. Do końca br. zostanie sprzedana ogólna wartość produkcji: usług wartości ponad 120 milionów złotych. Również przewidujemy w tym czasie wykonanie zadań kierunkowych, jak dostaw na rynek i eksport. Trudniejsza jest sytuacja w usługach dla ludności, gdyż na skutek odebranych zarządzeń likwidowane części spółdzielczych zakładów, będących na ekonomicznym trybie, zrywaliśmy rozrachunki co uczyniono bez umniejszenia nam planów przypadających w tym zakładom. W ten sposób WZSP straciło 152 zakładów o łącznym zatrudnieniu 370 pracowników i 44 milionach wartości produkcji drugiego półroczia.

— Czy trudności mogą się powtórzyć i w nowym roku?

— Jako organizatorzy drobnej produkcji i usług uważamy, iż najistotniejszy dla naszego działania jest system zaplecza. To jeden problem. Drugi polega na właściwym rozwoju baz produkcyjnej i usługowej. Tutaj możemy odnotować duży postęp, jednak w dalszym ciągu będziemy musieli koncentrować uwagę na rozwoju tej bazy. Chodzi o powiększenie rozmiarów i zakresu np. usług i produkcji rynkowej, o zaoszczędzenie siły roboczej.

Widzimy też wyraziście inny jeszcze problem: konieczność istotnie pogłębionej analizy rynku, aby stworzyć doskonalszy barometr ocen siły nabywczej i jej ukierunkowania. Powinno to być instrumentem wielce przydatnym nie tylko nam, ale i jednostkom nas zaopatrującym.

— Należymy do tej szkoły myślenia, która każe uczyć się

nie tylko na błędach, ale i pożytecznych doświadczeniach. Jakże więc spółdzielczość odnotowała sukcesy, godne powielenia w nowym roku?

— Chcielibyśmy powtórzyć sukces przedterminowego wykonania planu. Całą mądrość nauki z niego płynącej, to pracować jeszcze sprawniej, wszechstronniej. Chodzi o koncepcję działania, którą ilustrują tworzone obecnie powiatowe ośrodki usługowe. Sprawdzają się takie centrum już w Krotoszynie, powstanie niebawem w Nowym Tomyślu, Grodzisku, Lesznie, a w przyszłej pięciolatce — już we wszystkich powiatach i ważniejszych gminach.

Budując tu nowe zmechanizowane zaplecze dla różnorodnych usług, stworzymy — jak w Krotoszynie — scentralizowane punkty wykonywania zleceń, które metodą „domo-

krąną” będą zbierane w ustalone dni, na wyznaczonych trasach.

Ponieważ budujemy ośrodki własnymi siłami, musieliśmy stworzyć sobie odpowiednie zaplecze. Zapewnia to młode nasze zjednoczenie budowlane. Bowiem stworzona koncepcja narzuca z kolei nowe, właściwe, organizacyjne i techniczne rozwiązania. Dzisiaj nasza organizacja zjednoczenia zalecana jest przez centralne władze jako warunek rozwoju usługowego zaplecza, którego tak jeszcze brak w małych ośrodkach miejskich i na wsiach.

Do tegorocznych sukcesów zaliczyłbym też coś także dla samych załóg: znacznie poprawiły się warunki ich pracy, a to dzięki prowadzonej szerokim frontem modernizacji obiektów i technologii oraz zbudowaniu nowych zakładów.

— Te rezultaty stwarzają warunki łatwiejszego wykonania zadań w nowym roku...

— ...które wcale nie będą ta-

kie łatwe. Dość powiedzieć, że usługi dla ludności mają wzrosnąć z roku na rok, aż o 26 procent. Załogi nasze pokonywały już wysokie „poprzeczki”, ale realizacja tego zadania wymaga lepszego dopływu środków. Aby utrzymać produkcję i usługi na poziomie za potrzebowanie, muszą jednostki zaopatrzenia i zbytu, łącznie z nami, podjąć wspólny dialog na temat lepszego spełniania powinności wobec rynku. Bo na przykład tylko pozornie my sami odpowiadamy za usługi, w istocie ich zakres i podaż kształtowane są także wielkością zaopatrzenia materiałowego i dostaw urządzeń oraz części. I dalej: nie tylko od nas zależy, czy nasze wyroby będą właściwie i tania na rynku — o tym decyduje również dystrybucja, prawda? Więc trzeba podjąć równoprawny dialog, dla określenia tych zależności. Argumentów do tej dyskusji dostarczył zakończony przegląd gospodarki materiałowej w kraju i uchwała sejmowa o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok 1975.

Wyznaczyła ona ważne zadania, z których wynika np. obowiązek modernizacji parku maszynowego dla poprawy jakości, nowoczesności wyrobu oraz oszczędzania siły roboczej i surowców. Wielkość zadań zmusza przy tym do wzrostu zatrudnienia w usługach: ludzi.

Dokończenie na str. 7

ODPOWIADAMY NA PYTANIA W SPRAWIE KODEKSU PRACY

Najważniejsze zmiany w prawie pracy

Z dniem 1 stycznia 1975 r. wchodzi w życie uchwalony przez Sejm PRL Kodeks Pracy. Jednocześnie tracą moc wszelkie objęte uregulowaniami kodeksowymi, przepisy dotychczasowe. Uchyleniu zostaje podległe 20 ustaw i dekrety, a w kilkunastu dalszych wprowadzone zostają zmiany polegające na uchyleniu odnoszących się do stosunków pracy artykułów lub wprowadzeniu w nich zmian; zostają też dostosowane do ustaleń kodeksu postanowienia zakładów zbiorowych.

Już samo tylko uporządkowanie i scalenie istniejących przepisów, nadanie im charakteru jednolitych, spójnych norm i zasad — byłoby istotnym postępem w stosunku do stanu dotychczasowego. Jednakże w toku kodyfikacji prawa pracy wprowadzono szereg istotnych zmian, rozszerzając zakres uprawnień pracowników oraz stwarzających warunki dla lepszego wypełniania obowiązków pracowników. Zmiany te dotyczą w szczególności uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych, rozwiązywania stosunku pracy, stosowania instrumentów dyscyplinujących pracę, świadczeń socjalnych oraz rozstrzygania sporów powstających na tle pracy.

ZRÓWNANIE UPRAWNIEŃ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYŚLOWYCH

Równość uprawnień wszystkich pracowników, bez względu na charakter wykonywanej przez nich pracy, wynika z podstawowych zasad ustroju socjalistycznego. Jednakże zrównywanie uprawnień przez ich podnoszenie, wymaga znacznych środków materialnych, toteż następowało stopniowo, w miarę rosnących możliwości zwiększania świadczeń. I tak np. w roku 1969 zrównane zostały uprawnienia robotników i pracowników

umysłowych w zakresie korzystania z urlopów wypoczynkowych, w 1971 r. — uprawnień do zasiłków za czas opieki nad dzieckiem, a w 1972 r. — uprawnień do zasiłków chorobowych. Pozostały jednak jeszcze różnice w urogwienieniach robotników i pracowników umysłowych dotyczące: okresów próbnych (7 dni robotniczy, 3 miesiące pracownicy umysłowi), okresów wypowiedzenia (2 tygodnie robotniczy, 3 miesiące pracownicy umysłowi), płatnego czasu na poszukiwanie nowej pracy (robotnicy 1,5 dnia, pracownicy umysłowi 9 dni) oraz odpraw pośmiertnych dla rodzin zmarłych pracowników.

Obecnie, zgodnie z postanowieniem kodeksu, okresy próbnego obowiązywania tak robotników jak i pracowników umysłowych wynoszą 14 dni, a jeśli chodzi o pracowników na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych, a także na stanowiskach związanych z odpowiedzialnością materialną za powierzone imienie — 3 miesiące.

Wprowadzone zostały również jednolite, uzależnione tylko od czasu pracy w zakładzie okresy wypowiedzenia: w wymiarze 2 tygodni (pracownicy zatrudnieni w określonym zakładzie krócej niż 1 rok), 1 miesiąca (pracownicy zatrudnieni ponad 1 rok) i 3 miesięcy (zatrudnieni w danym zakładzie co najmniej 10 lat). Płatny wolny czas na poszukiwanie nowej pracy ustalony został w wysokości 2 dni roboczych w okresie wypowiedzenia nie przekraczającego 1 miesiąca i 3 dni roboczych w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

W sposób jednolity ustalone także zostały uprawnienia pozostałych po zmarłych pracowników rodzin do odpraw pośmiertnych. I w tym wypadku zróżnicowanie związane jest wyłącznie ze stażem pracy, a nie z charakterem pracy. Po śmierci pracownika zatrudnionego krócej niż 10 lat, rodzina otrzymuje odprawę w wysokości jego 1-miesięcznego zarobku, ponad 10 lat-trzymiesięcznego, a ponad 20 lat — 6-miesięcznego.

Niezależnie od zrównania uprawnień rodzin robotników i pracowników umysłowych do odpraw pośmiertnych przepisy kodeksu rozciągają uprawnienia do odpraw pośmiertnych na rodziny zmarłych pracowników, którzy zatrudnieni byli krócej niż lat dziesięć, a za podstawę ustalenia wysokości odprawy przyjmują nie ciągłość pracy, ale cały czas pracy, bez względu na przerwy w zatrudnieniu i tryb rozwiązania stosunku pracy. W ten sposób wszystkie (uprawnione) rodziny po zmarłych pracownikach będą mogły otrzymać odprawę pośmiertną i zazwyczaj wyższą niż dotychczas, bo nie uzależnioną od zachowania ciągłości pracy. Takie rozwiązanie podyktowane zostało troską o warunki życia rodzin, które po śmierci żywiciela — do czasu załatwienia spraw związanych z otrzymaniem renty — znajdują się często w trudnej sytuacji materialnej.

WPROWADZENIE POWSZECHNEJ TRWAŁOŚCI STOSUNKU PRACY

Przyjmując jako zasadę, że umowa o pracę może być rozwiązana na drodze porozumienia, wypowiedzenia jednej ze stron — zakładu albo pracownika, czy też wskutek długotrwałej jego niezdolności do pracy, przepisy kodeksu wprowadzają zarazem powszechną ochronę pracowników przed nieuzasadnionym lub niezgodnym z prawem wypowiedzeniem umów o pracę przez zakład pracy.

Po pierwsze — zgodnie z przepisami kodeksu każde zwolnienie

Dokończenie na str. 7

Zimowy opiekun



CAF — Fot. Uchymiak

Bez komputera

Wielkie małe sprawy

Dość często mamy możliwość dowiedzieć się o tym, że jesteśmy ofiarni. Ofiarnie zbieramy plony, ofiarnie przygotowujemy się do jesiennej szczytu przewozów, dzięki ofiarności załóg przekraczamy plany kwartalne, oddajemy w terminie, a co raz częściej nawet przed terminem mosty i fabryki. Chwilami wydaje się, że tylko dzięki ofiarności innych żyjemy.

Nie chciałabym być posądzona o dezawuowanie ofiarności ludzkiej, której po prostu często zawdzięczamy życie, ale wydaje się, że często w niebezpieczny sposób zamieniamy tu słowa. Ofiarność bowiem, to nie to samo co wysiłek. Skrzynadzielibyśmy więc Polskę, gdybyśmy powiedzieli, że od 30 lat istnieje ona tylko dzięki ofiarności ludzkiej. Taka jaka jest, istnieje przede wszystkim dzięki dobrej pracy, wysiłkowi ludzi, ich wiedzy, w coraz większym stopniu także dzięki rozwojowi nauki i techniki, dzięki określonej polityce gospodarczej i społecznej.

Ofiarność potrzebna jest wtedy, gdy następuje katastrofa górnicza, gdy polują się Czechowice, nawet wówczas, gdy coś istotnie wali się czasem w produkcji. Ale są to przecież sporadyczne, wyjątkowe sytuacje. Kiedy od ludzi wymaga się czegoś więcej niż wyteżone pracy, to pracy bez umiaru. Są oczywiście ludzie — którzy tak pracują zawsze, którym ten rytm życia został niejako wpisany do metryki urodzenia. Są to przede wszystkim wielcy wynalazcy, odkrywcy, ludzie niepospolitych talentów, w których pasja poznania jest tak silna, że zagłusza niemal wszystkie inne potrzeby. Jest w Polsce nawet człowiek, który przyznał się otwarcie przed dziennikarzem, czyli przed publicznością, że nie był na pogrzebie swojego ojca, ani na ślubie swojego brata, ponieważ pracował. Jest nim inżynier Wyżkowski. Wybaczymy mu te grzechy wobec rodziny, po nieważ odkrył dla nas

mgę odśnieżanych. Chleb, drogi i pociąg są na co dzień — ofiarność trzeba rezerwować na wyjątkowe okazje.

Rzecz przy tym znamieną — ofiarność jest terminem nadużywanym przez komentatorów życia, zaś ci, którzy to życie w istocie budują, mówią o niej rzadko. Zapytałam dyrektora jednej z wielkich budów, w jakim stopniu przywiązuje wagę do ofiarności

ludziach nie napisali o ich ofiarności, to byśmy ich skrzywdzili. Ofiarność jest wówczas, gdy człowiek daje z siebie to, czego już prawie dać nie może, wysiłek na granicy stresu i eksploatacji sił. Na co dzień nikt tego od nas nie wymaga, jakkolwiek zdarcza się, że życie skłania nas do takiej wewnętrznej eksplozji. Byłam na wsi podczas żniw. Nikt z rolników nie mówił o ofiarności, natomiast wszyscy mówili o maszynach — ile ich trzeba, skąd je wziąć, jaką wydajność będą miały, czy te, czy jutro etc. Nie spotkałam dyrektora fabryki, który mówiąc o problemach produkcji, zacytowałby od tego, że potrzebna mu jest ofiarność ludzka. Każdy mówi natomiast, że potrzebna mu jest odpowiednia organizacja pracy, odpowiedni sprzęt maszynowy i kadra kwalifikowanych ludzi, którym można powierzyć robotę. Oczywiście każdy zdaje sobie sprawę, że do ofiarności załogi przyjdzie mu się jeszcze odwołać. Jeśli jest to jednak człowiek doświadczony i dobry organizator powie jednocześnie — byle nie za często.

Nie dlatego, aby ofiarności nie doceniał, ale dlatego, że ceni ją właściwie. Ofiarność jest bowiem jakimś ostatecznym walorem natury ludzkiej, do którego można się odwołać, ale

nie należy się do niej odwoływać zbyt często. Ofiarność jest wówczas, gdy człowiek daje z siebie to, czego już prawie dać nie może, wysiłek na granicy stresu i eksploatacji sił. Na co dzień nikt tego od nas nie wymaga, jakkolwiek zdarcza się, że życie skłania nas do takiej wewnętrznej eksplozji. Byłam na wsi podczas żniw. Nikt z rolników nie mówił o ofiarności, natomiast wszyscy mówili o maszynach — ile ich trzeba, skąd je wziąć, jaką wydajność będą miały, czy te, czy jutro etc. Nie spotkałam dyrektora fabryki, który mówiąc o problemach produkcji, zacytowałby od tego, że potrzebna mu jest ofiarność ludzka. Każdy mówi natomiast, że potrzebna mu jest odpowiednia organizacja pracy, odpowiedni sprzęt maszynowy i kadra kwalifikowanych ludzi, którym można powierzyć robotę. Oczywiście każdy zdaje sobie sprawę, że do ofiarności załogi przyjdzie mu się jeszcze odwołać. Jeśli jest to jednak człowiek doświadczony i dobry organizator powie jednocześnie — byle nie za często.

Wydaje nam się czasem, że gdybyśmy pisząc o

o którym nie można mówić codziennie.

To historia nauczyła nas bardziej cenić ofiarność, niż trud codziennej pracy, pogardy dla szarego muzu, dla zwykłych wysiłków, nie tyle widocznych, co po trzeźnych, nie tyle znanych, co znaczących. Jeśli się powie o kimś, że jest ofiarny, to brzmi pochlebnie, a jeśli się powie, że pracowity — nie zawsze brzmi to najcieplej. Już nawet uczeń w szkole broni się przed tym, aby nikt przypadkiem nie posądził go o pracowitość.

Albo kto u nas zachwyci się człowiekiem ciulającym pieniądze, lub takim, który niezmiennie serio traktuje swoją codzienną mało pasjonującą pracę? Cienimy się nawzajem dopiero wówczas, gdy staje się ofiarny, poniżej tej granicy wysiłku ludzkiego nie budzą już szczególnej aprobaty. Lubimy grać o najwyższe stawki, dopiero wtedy czujemy się tak, jakbyśmy w ogóle cokolwiek robili. A przecież życie wyznacza nie tylko wielkie, ale i średnie, lub wręcz małe zadania.

Ktoś kiedyś mawiał, że jeśli nie wierzy się w wielkość małych spraw, należy zajrzeć pod mikroskop. Myślę, że równie dobrze można napić się kawy w barze, załatwić sprawę na pocztę, zechcieć umówić się z hydraulikiem. Podanie kawy, wystanie paczki, naprawienie ciekącego kranu nie wymaga bowiem od nikogo ofiarności. I to że dlatego właśnie tak trudno niekiedy sprostać tym drobnym sprawom?

KRYSTYNA JAGIELLO

„Technik“ — tytuł funkcyjny?

Kształty technicznej edukacji

Choć nie wszystkie kraje rozwinięte gospodarczo dorobiły się takiej cenności, jak Raport Ekspertów o Stanie Oświaty, to jednak wszędzie namiętnie dyskutuje się o poprawie procesu nauczania. Jeśli idzie o wyższe studia — takie podejście znalazło już swój praktyczny sens. Mamy pierwsze modyfikacje programów kształcenia na poziomie wyższym. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki wprowadziło w życie w 1973/74 nowy system kształcenia oraz udoskonalone plany i programy nauczania technicznego.

Chodziło w owych modyfikacjach przede wszystkim o dostosowanie systemów i programów nauczania do potrzeb rozwoju nauki, gospodarki i kultury narodowej, skrócenie cyklu kształcenia, zapewnienie szerokiego profilu wykształcenia — przy jednoczesnym ograniczeniu liczby specjalności, modernizację metod i techniki nauczania.

Przywykło się mówić, że specjalista — to człowiek, który może przed nazwiskiem dodać trzy literki inż. lub mgr. Bądź oba te skróty razem. Jak nie często zapominamy, że specjalistami najwyższej klasy mogą i często są ludzie ze średnim wykształceniem technicznym. Są absolutnymi dotychczas istniejących różnych szkół technicznych. Ale po zmianach w szkolnictwie wyższym czekają nas dalsze — w szkolnictwie średnim. Uchwala Sejmu z 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej zajmuje się głównie 10-letnią średnią szkołą ogólnokształcącą jako podstawowym ogniwem całego systemu oświatowego. Problematyka szkolnictwa i kształcenia zawodowego, a zwłaszcza przygotowania kadr dla przemysłu — zostały tylko wymienione ogólnie. Wskazana jest więc dyskusja nad sprawami formowania średnich kadr technicznych.

W dotychczasowych dyskusjach wielokrotnie podkreślano, że musimy wypracować kilka wariantów kształcenia techników. Uznano m. in., że do najpilniejszych posunąć należy obecnie uporządkowanie kierunków i specjalności prowadzonych przez różne typy średnich szkół technicznych: 4-5-letnie po szkole podstawowej, 3-letnie po zasadniczej szkole zawodowej, 2-2,5-letnie pomaturalne. Państwowe szkoły pomaturalne powinny przygotowywać pracowników dla przemysłów wysoko zautomatyzowanych, o mniejszym udziale prac manualnych. Technika po szkole zawodowej — techników dla zawodów i stanowisk klasycznych, technika po szkole podstawowej w zasadzie tylko dla zawodów, w których nie ma obecnie stanowisk robotniczych (np. geodezja). W tej sytuacji można by przewidywać stopniowe zmniejszenie rekrutacji do techników na podbudowie szkoły podstawowej oraz rozbudowę szkół pomaturalnych, które w końcowej fazie przekształciłyby się w wyższe szkoły zawodowe.

Konieczne jest także zanie-

chanie nadmiernie wąskiej specjalizacji. Ogranicza ona możliwości zatrudnienia i nie gwarantuje, z powodu małej liczby specjalistów, wysokiego poziomu kształcenia w szkole średniej.

Poprzez reformę systemu kształcenia musi dojść do przywrócenia właściwych proporcji w relacji inżynier — technik — robotnik. Zmiany te muszą zagwarantować technikowi właściwą pozycję społeczną, wyznaczyć zakres ich społecznej przydatności. W warunkach powszechności wykształcenia średniego zaniknie w końcu potrzeba traktowania pojęcia „technik” jako stopnia wykształcenia, natomiast oznaczać ono będzie nie jako tytuł funkcyjny, wskazujący na przygotowanie do wykonywania określonych prac technicznych.

MARCIN LIWSKI

Dokonać rzeczy pozornie niemożliwych

Historia na pozór banalna. Stał opuszczony dom, przeznaczony już właściwie na robótkę, zapuszczony do niemożliwości i nagle ktoś się nim zainteresował. Wywoził gruzy, zdrapał stare tynki, wykonał mnóstwo innych prac zmieniających budynek nie do poznania. Aż w końcu zdołał przekonać władze miejskie, że już rozbierać go nie należy, że znalazł dobrego gospodarza.

Zaczął się wiosną 1972 roku. Trzynastu ich było. Wszyscy z Technikum Mechanicznego w Pile. Gdy otrzymali wiadomość, że mogą „zagospodarować” z przeznaczeniem na magazyn harcerskiego sprzętu dom przy al. Niepodległości 22, od razu zabrali się do roboty. Zakres prac był przebogaty. Kronika Hufca ZHP Piła — miasto wymienia robótkę pieca kaflowego, oczyszczenie piwnicy z gruzu, usunięcie około 60 metrów starych przewodów elektrycznych, likwidację sufitu na poddaszu, zderzenie starego tynku i otynkowanie ścian, założenie instalacji elektrycznej, wykonanie półek i szafy do sali kominowej itd. itp. Ile przy tym pchał zia-pali lub zaniesi do domu, kro-nika milczy.

Owego lata przepracowali 1534 godziny. Do rekordzistów należał oczywiście komendant hufca, dla którego ten dom (od 1945 roku komenda hufca ośmiokrotnie zmieniała swą siedzibę) stał się punktem honoru całej organizacji.

Grażyna Górecka przepracowała owego lata 160 godzin przy remoncie przyszłej harcerskiej bazy. A doszła do takiej wprawy, że gdy później w domu przeprowadzano podobne prace, wzięła do ręki przebijak i pod tynk wsadziła wszystkie instalacje. Tylko ręką nie podawała niektórym na powitanie, takie były od tej roboty (w harcówce, nie w domu) poobijane. Jeszcze więcej czasu niż Grażyna poświęcił harcówce Stefan Kryger...

Gdy wymalowali przyznane im pomieszczenia, doszli do

Zapiski węgierskie

Dla tych co na dorobku

Odwołując ponownie po kilkuletniej przerwie kraj naszych węgierskich przyjaciół, nietrudno zauważyć, jak bardzo rozwinęła się tutaj motoryzacja. Założone są samochodami nie tylko ulice Budapesztu, ale także — w pewnych okresach dnia — główne szosy.

Tysiące Węgrów czeka na cztery kółka. Jedni otrzymują je prawie natychmiast po wpłaceniu gotówki („Moskiewicz”, „Dacia”), inni czekają kilka lat („Trabant”, „Wartburg”) bądź tylko kilka miesięcy („Zaporożec”, polski „Fiat 125”).

Samochód można wytańczyć

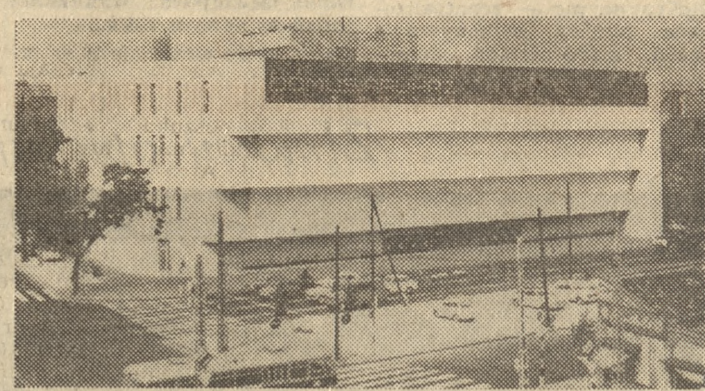
Byłoby naiwnością pytać, jak się Węgrzy dorabiają samochodów. Bywają wszelkie sposoby szczególne. Dla przykładu — niektóre młode małżeństwa. Panuje zwyczaj, że na weselu wiejskim panna młoda tańczy tylko w tym przypadku, jeśli kandydat do kolejnego tańca złoży pieniężny datek. Na jednym z takich weseli — jak mi opowiadano — na które zaproszono 1500 osób, a trwało ono trzy doby, panna młoda „wytańczyła” 60 000 forintów. Znajomy, któremu to powtórzyłem uznał tę kwotę za objaw... sknerstwa i niezbyt wielkiej za-możności gości, bowiem często zdarza się — jak twierdzi — że państwo młodzi podsumowują weselisko kwotą... stu i więcej tysięcy forintów, nie li-

cząc wielu praktycznych upominków, które otrzymują w związku ze ślubem. Przy takim wianie szybkie nabycie pojazdu jest nader łatwe.

Tempo imponujące, ale...

Inaczej ma się sprawa z mieszkaniami, które przecież dla każdej rodziny, a szczególnie dla młodego małżeństwa jest niewątpliwie ważniejsze niż jakikolwiek pojazd. Owszem, bywają przypadki, że się ktoś wżeni w mieszkanie, lecz podobnie rzadkie jak i u nas. A ponieważ na Węgrzech problem mieszkaniowy nie został jeszcze w pełni rozwiązany, czeka się i tam dość długo na własne lokum.

Czas czekania bywa różny. Tym dłuższy im większe miasto. Mówiono mi, że w Kecskemecie okres ten wynosi dwa lub trzy lata. W Miskolcu słyszałem już o prawie 5 latach,



a w Budapeszcie o bez mała siedmiu. W każdym razie dla tysięcy Węgrów upłyne jeszcze sporo wody w Dunaju lub Cisie, nim otrzymają klucze do własnych mieszkań. Tylko w Kecskemecie (mieście 87-tysięcznym) w kolejce po mieszkanie czeka 6 000 rodzin.

A przecież tempo budownictwa na Węgrzech jest dość znaczne i znaczące. Działają tutaj w różnych rejonach kraju — wprawdzie od niedawna — siedem kombinatów budowy domów mieszkalnych. Większość z nich przekracza swoje roczne zadania, a produkuje elementy, z których montaż budynków odbywa się niemal błyskawicznie (np. montuje się kompletne węzły sanitarne, kabiny łazienkowe z pełnym wyposażeniem itp.).

Dzięki takim i podobnym za-biegom (mają powstać dalsze fabryki domów) oblicza się,

Jeśli chodzi o mieszkanie państwowe, to o jego przydziale decyduje wysokość zarobku. Nie może on być większy niż 1 500 forintów na osobę. Jeśli jednak kandydat zarabia mniej, ale otrzymał spadek lub posiada samochód bądź nieruchomości — mieszkania państwowego także nie może otrzymać. Dla uzmysłowienia czytelnikowi jaka to jest szansa — dodaje, że np. w Kecskemecie średnia płaca robotnika wynosi 2 200 forintów.

Problem co i jak budować dla handlu rozstrzygnięto na Węgrzech na korzyść wielkich magazynów, w których pod jednym dachem można kupić wszystko. Zarazem wprowadza się do takich obiektów wybrane branże. Na zdjęciu: meblowy dom towarowy oddany niedawno do użytku w dzielnicy Budapesztu — Uj-Pesti. Można w nim nabyć wszystko co potrzebne dla wyposażenia mieszkania.

CAF — MTI

że przez minione 15-lecie — łącznie z rokiem 1975, w którym kończy się kolejna 5-letka — obywatele węgierscy otrzymają milion mieszkań. Tym samym 4 miliony ludzi zajęło już bądź zajmie niebawem nowe izby mieszkalne. Już dzisiaj mówi się iż obecne tempo znacznie wzrosło w następnym 15-leciu, po którego zakończeniu 4/5 ludności Węgier mieszkać będzie w nowych mieszkaniach.

Kto i na co ma szansę?

Kto zatem i w jaki sposób może otrzymać własne „cztery

Rodzina ma przywileje

Od niedawna wzrosła bardzo na Węgrzech rola rodziny. Wprowadzone rozmaite ulgi i przywileje dla matek sprawiają, że podnosi się systematycznie liczba urodzeń. Przywileje dotyczą także spraw mieszkaniowych: zwiększanie dotacji, szybszy przydział mieszkań itp. A że przywileje zachęcają — o tym świadczy fakt, że w samym tylko np. Kecskemecie w ciągu jednego roku o 52 procent wzrosła liczba kobiet w odmiennym stanie. Mówi się też o tym, że wnet typowa rodzina węgierska będzie liczyła minimum cztery osoby, podczas gdy do niedawna sporo małżeństw po przestawało na jednym dziecku.

Małżeństwom pomaga się zatem w różnoraki sposób. Ogół ludzimy na dorobku. Polityka socjalna zmierza bowiem i tutaj do tego, by stałej poprawie ulegały warunki bytowe ludzi. Stąd także troska o młode małżeństwa.

EUGENIUSZ COFTA

Psycholog radzi

„Czy mam prawo...?”

W naszym stałym cyklu głos zabiera mgr Elżbieta Kobylńska-Olak, psycholog kliniczny Poradni Przeciwpadaczkowej w Poznaniu. Jest to nawiązanie do poprzednich artykułów tej samej autorki, opublikowanych pod wspólnym tytułem „Chorzy, o których mało wiemy” („Głos” z 10 sierpnia i 14 września br.).

Bardzo ważnym momentem, niejako podsumowującym okres dojrzewania człowieka jest założenie rodziny. W tej instytucji spodziewamy się znaleźć miłość, bezpieczeństwo, szacunek, radość, inaczej mówiąc — to wszystko, co zwykliśmy nazywać mianem szczęścia. Od tego, jaka jest nasza rodzina, jakie potrzeby zaspokajają, jakich dostarcza wzorców do naśladowania, jak uczy dostrzegania i oceny innych ludzi i całej otaczającej świat — zależy funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie.

Do niedawna jeszcze, w nie-

których krajach (np. w Szwecji) istniał prawny zakaz zawierania związków małżeńskich przez chorych z padaczką. W Polsce co prawda tak drastycznie ustawodawstwo prawne nie ingerowało, niemniej jednak chory z padaczką był otoczony specyficzną atmosferą, utrudniającą mu realizację tych celów i wartości, do których każdy inny człowiek posiada naturalne prawo. Można by tu przytoczyć szereg przesądów, fałszywych przekonań, dotyczących rzekomo mniejszej wartości chorego z padaczką, czy też wreszcie osobistych obaw i rozterek chorych co do podejmowania decyzji życiowych, streszczających się w starym sobie pytaniu: „Czy ja rzeczywiście mam prawo...?”

W odniesieniu do planowanej rodziny jako najważniejsze do rozstrzygnięcia wyłaniają się problemy:

— Czy chorzy z padaczką mogą zawierać związek małżeński?

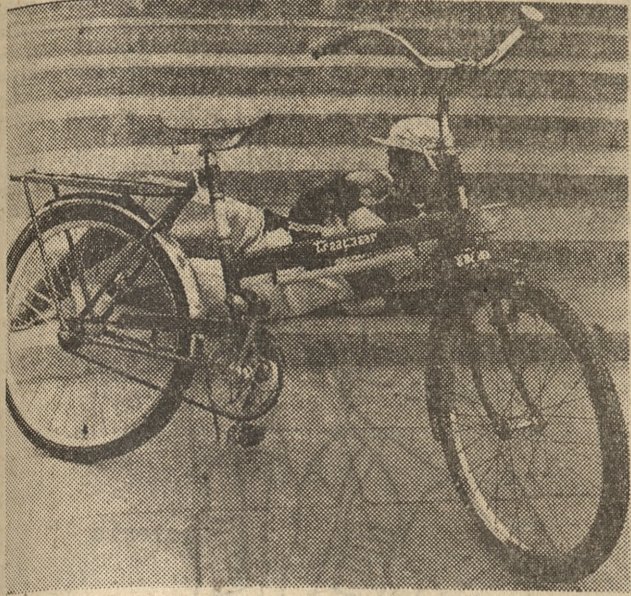
— Czy mogą posiadać potomstwo?

Celem tego artykułu jest udzielenie pewnych wskazówek, którymi należy kierować się przy rozwiązywaniu powyższych problemów. Są to tylko ogólne wskazówki, które w stosunku do każdego chorego trzeba rozpatrywać indywidualnie, bo nie można przecież dać nikomu jednoznacznej recepty na to, jak ma ułożyć sobie życie.

Chorzy, którzy przy pomocy właściwego leczenia opanowali swoje napady powinni prowadzić normalny tryb życia. W ich przypadku nie ma wyraźnych przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa. Jednak decydując się na ten bardzo ważny krok, należy się zastanowić, czy to małżeństwo zapewni szczęście współmałżonkom oraz stworzy odpowiednie warunki do wychowania potomstwa.

Zasadniczym czynnikiem warunkującym zdolność chorego

Znowu popularny



Ostatnio coraz więcej ludzi korzysta z roweru. Także u nas. Jest tych pojazdów latem na szosach coraz więcej, przy czym korzystają z nich nie tylko młodzi. Renesans tego środka lokomocji — wygodnego i stosunkowo taniego — jest widoczny. Odczuwają go także Bydgoskie Zakłady Rowerowe FREDOM-RO-MET, które eksportują swe wyroby do 49 krajów. Fabryka ta uwzględniła w swych modelach wszystkie tendencje światowe, przez co łatwiej wkracza na rynki zagraniczne. Na zdjęciu: jeden z nowych modeli „Traper”.

CAF — fot. Rybczyński

NOTATNIK KULTURALNY

W GALERII „CICIBÓR”

Uniwersytecka Galeria „Cicibór”, pod kierownictwem Jana W. Malika w styczniu będzie obchodziła rocznicę swej działalności. Prezentowane tu były m. in. romantyczne pejzaże Jana Stokisza, drzeworyty Jacka Kasprzyckiego, gobeliny Yukiko Nobusawy z Japonii, prace Beniamina Vautiera z Francji. Licznych studentów ścigała też do „Ciciboru” spotkania z artystami i teoretykami sztuki. Do najciekawszych należy spotkanie z Włodzimierzem Borowskim z Warszawy, jednym z prekursorów happeningu w Polsce, który dzielił się ze zgromadzoną w Galerii młodzieżą swoimi przemyśleniami na temat „sztucznej sztuki” oraz artystów i współczesności. Ostatnio w Galerii „Cicibór” prezentował swoje obrazy student poznańskiej PWSSP — Alfred Bera.

STUDENCKA AKADEMIA KULTURY

Również w „Ciciborze” wznowiła swoją działalność Studencka Akademia Kultury. W tym roku przyjęła ona nową koncepcję działania polegającą na samowystarczalności — korzysta się ze współpracy praktyków i teoretyków sztuki pochodzących ze środowiska studentckiego. SAK, prowadzona przez Grzegorza Gaudena, przewodniczącą Komisji Kultury Rady Uczelnianej SZSP UAM, skupia ponad 60 osób. Uczestnicy SAK-u odbywają zajęcia, których tematy

tem są: programowanie pracy klubów studentckich, działalność kulturalna Rady Uczelnianej UAM oraz praca dziennikarzy studentckich pisańskich o kulturze. Jedną z grup SAK-u współpracuje także ze Studenckim Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Fantom”.

(gra)

NOWE „DNO”

W piwnicy gmachu Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych przy ul. 23 Lutego w Poznaniu, po czterech latach przerwy, znów działa studentcki klub „Dno”. Odbywają tu próby i występują 3 zespoły, których członkami są uczniowie i studenci szkół muzycznych — „Kwintet Danka Jaromirów”, zespół „Winda” pod kierownictwem Waldemara Antczaka i „Orkiestra bisowa”. Dwa pierwsze zespoły uczestniczyły w inauguracji Poznańskiego Klubu Jazzmenów, która odbyła się w Filharmonii. W klubie organizowane są również wystawy prac studentów PWSSP.

„ART — LABORATORIUM”

Przy ul. Wielkiej 19 w Poznaniu istnieje — pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego ZMS — galeria „Art-Laboratorium”, którą prowadzi młody absolwent poznańskiej PWSSP. Wiele pracy włożyli oni dotychczas w remont mieszczącego się w podwórzu atelier, w zaadaptowanie jego piwnic na pracownię malarską. Mimo iż gospodarze „Art-Laboratorium” nadal borykają się z wieloma trudnościami, to w swoich „salonach” prowadzą jednak działalność artystyczną, organizując imprezy filmowo-plastyczne oraz wystawy malarskie. (kos)

czają się także drażliwość i fałszywy wstyd z powodu występowania napadów... czar pryska, zostaje rozgoryczenie. Szczególnie małżeńskie nie wytrzymuje próby czasu. Nie wszystkie małżeństwa musi spotkać taki los. Jednak jest wiele rodzin, w których zarówno chory jak i zdrowy współmałżonek znaleźli trwałe szczęście. Zawsze w przypadku podejmowania decyzji o zawarciu małżeństwa, należy indywidualnie rozpatrywać szereg możliwości i ograniczeń przyszłych współmałżonków.

Ze sprawą zawierania związków małżeńskich wiąże się problem posiadania potomstwa przez chorych z padaczką. To zagadnienie musi być również rozpatrywane indywidualnie. Napady padaczkowe występujące po urazie głowy lub jako skutek guza mózgu nie są dla dziecka, chociaż istnieją większa skłonność do występowania padaczki u dzieci, których rodzice cierpią na napady niż u dzieci, których rodzice są zdrowi. Sytuacja się pogarsza, jeśli padaczka występuje w kilku pokoleniach jednego z rodziców lub gdy u obojga rodziców występują skłonności do napadów. Wówczas zwiększa się prawdopodobieństwo, że przyszłe dziecko będzie chore. W takich okolicznościach moż-

Czy można obieć Ziemię?

W hallu monachijskiego hotelu „Witalis” — tłum. Zaimprowizowana konferencja prasowa, podczas której sparaliżowany maratończyk wszech czasów Abebe Bikila, zmęczony odpowiada na pytania:

— „Kto pana zdaniem wygra maraton?”

— To loteria. Nasi biegacze są dobrze przygotowani. Mam Wolde jest bardzo mocny, ma swego młodszego brata Demisse do pomocy i jeszcze jednego biegacza, wschodzącą gwiazdę, młodego Lengisa Be-dane.

— Czy taka pomoc dużo znaczy?

— Do pewnego stopnia tak, zwłaszcza na początku biegu. Potem człowiek jest już zawsze sam.

— Kto pana zdaniem był największym maratończykiem?

— Ten pierwszy, który biegł z Maratonu...

Tamten, biegnący z Maratonu do Aten musiał cierpieć i umrzeć, niosąc wieść o zwycięstwie wojsk Miltiadesa nad Persami. Ten pierwszy biec musiał. Ale po co biegają ci?

Aby odszukać mego maratończyka nie musiałem iść do Aten ani do Etiopii. Wystarczyło wsiąść w „szóstkę”, wziąć przepustkę do Biura Konstrukcji Taboru Kolejowego HCP i po chwili zobaczyć uśmiech człowieka, stojącego przy kreslarskiej desce. On właśnie, wariacz — Henryk Braun przebiegł blisko 120.000 kilometrów okrażył niemal trzykrotnie kulę ziemską wzdłuż równika.

Wielkie było zdziwienie obserwatorów biegu przełajowego na Solcu, kiedy po strale startera z krzaków wybiegł 16-letni chłopak, przyłączył się do zawodników, przemierzył z nimi cztero i półkilometrowy dystans, po czym znów zniknął w przydrożnych zaroślach. Było to w roku 1928, pod czas pierwszego startu Henryka Brauna, którego jako młodocianego nie chcieli dopuścić do wyścigu.

Do dziś, mieszkańcy, Dębca, widzą go jak codziennie wybiega z domu, po kilku godzinach wraca z kierunku Puszczykowskiej. W ciągu tygodnia, bez względu na pogodę, pokonuje około 100 kilometrów. Obecnie trenuje szczególnie intensywnie, bowiem w przyszłym roku w Japonii, wspólnie z kilkoma kolegami, zamierza bronić 9 miejsca drużyny, wśród najstarszych maratończyków świata.

Startował w 26 maratonach, 12 lat temu znalazł się najbliższe podium zwycięzców — był szósty. W ubiegłym roku, pod

czas biegu na angielskiej wyspie Man zajął 26 miejsce w swej kategorii wiekowej. Ostatni przybiegł 80-letni Japończyk K. Takuechi, wcale nie najstarszy uczestnik zawodów.

Są tacy ludzie, którzy biegają nie Brauna ujmują jako nieszkodliwe dziwactwo. Są i tacy, którzy, kiedy biegnie szosą do Puszczykowa, międzynarodowym znakiem pukania się po głowie przekazują to, co myślą o leciwym biegaczu. Ale on wając sobie lekce ową ignorancję słabszy, przygotowuje się pilnie do każdej imprezy, bo przecież jak wszyscy sportowcy marzy o... zwycięstwie.

Kiedy rozmawiamy o życiowej pasji H. Brauna mój rozmówca mówi:

— Wśród uczestników mistrzostw weteranów, lub jak niektórzy wolą oldboyów, są zarówno zawodnicy, jak i ci, którzy biegi traktują jako rekals i wypoczynek, lekarstwo zapewniające dobre samopoczucie i zdrowie. Zazdroszczę Czechosłowakom popularności długich biegów w tym kraju. Częściej startują u nich niż w Polsce.

U nas organizuje się tylko jeden maraton. I zastanawiam się czy jest to przyczyna czy skutek braku maratończyków w Polsce.

Kiedys jako chłopiec marzył

by zmierzyć się z Kusocińskim. Przegrał z „Kusym”, podczas wyścigu zorganizowanego przez „Kurier Poznański”, ale marzenie swe zrealizował. Teraz pragnie dwóch rzeczy — biegać tak długo, do póki starczy sił, by oklaskiwały go jeszcze prawnuki. Marzą mu się również mistrzostwa weteranów długich biegów, zorganizowane w Poznaniu. Może kiedyś uda się wariaczowi wystąpić przed własną publicznością.

Kiedy piłkarz kończy swą kilkunastoletnią karierę zdarza się mówić, iż sport był dla niego pasją całego życia. Jak określić pasję Henryka Brauna, skoro rzeczywiście całe życie poświęcił niełatwej pracy dyscyplinie?

Podczas zawodów przechodzą oczywiście chwile słabości. Myślę wówczas, że czas najwyższy się wycofać. Nie tylko z konkurencji, ale w ogóle rzucić bieganie. Mówię sobie: zejść z szosy za najbliższym zakretem, potem za następnym... Mam zawsze taki psychiczny kryzys na 30 kilometrze. Jest to prawdziwa „sa motność długodystansowca”. Ale biegnę dalej, a im bliżej mety tym bardziej szkoda włożonego wysiłku. A po dwu dniach zapominam o wszystkim i idę na trening.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Wariacki emblemat na piersi Henryka Brauna to nie tylko symbol minionych tradycji biegów maratońskich. Dzięki macierzystemu klubowi i pomocy zakładu pracy, Braun może jeszcze teraz tak często startować poza granicami kraju, gdzie biegi maratońskie są znacznie popularniejsze i częściej organizowane niż u nas.

Fot. — K. Przychodzki

Rezerwy czasu ucznia

D oświadczenia i obserwacje pedagogów i rodziców są w tym względzie jednoznaczne. Aczkolwiek pokazują różnorodne aspekty tego samego problemu, nie zawsze jednak sięgają do jego korzeni. A rzecz polega na tym, że odrabianie zadań domowych zbyt często przedłuża ponad miarę dzień pracy niektórych uczniów. I to nie zawsze w sposób proporcjonalny do wyników czy ocen nauczycieli. Zależy to oczywiście od indywidualnych zdolności ucznia, jego systematyczności, a także umiejętnej organizacji czasu. Ale nie tylko.

Zakończone w tym roku badania prowadzone przez dr Barbarę Wilgoć — Okoń — a szeroko omawiane w prasie — wykazały między innymi, że istnieją poważne rezerwy i szanse odciążenia ucznia od zbyt długiego ślęczenia nad podręcznikami i zeszytami. Są to przy tym rezerwy nie polegające wcale na rezygnacji z niektórych zadań szkoły, lecz — najogólniej sprawę ujmując — na odpowiednim doborze treści programów i modyfikacji metod nauczania.

I oto nadszedł właśnie czas, kiedy ten generalny postulat zyskał zielone światło. Reforma oświaty, upowszechnienie 10-letniej szkoły średniej i związane z nią prace biorą pod uwagę wiele zagadnień, merytorycznie związanych z racjonalną organizacją czasu ucznia, a tym samym — odciążeniem go od nieproduktywnych, zbędnych i bezcelowych działań. Zmierzają do tego celu wieloma różnymi torami.

Na warsztacie autorów programów nauczania znajduje się obecnie niezwykle ważne zagadnienie, związane z warunkami możliwości poznawczych ucznia. Od nich bowiem przede wszystkim zależy, co, kiedy i w jaki sposób należy uwzględnić w podręcznikach i programach wszystkich przedmiotów. Inaczej mówiąc, chodzi o to, aby zasób wiedzy, jaką zdobywa młodzież w konkretnych klasach, był zgodny z jej poziomem intelektualnym i nie zmuszał do sztywnych prac ponad siły. Stopień przyswajania pojęć w różnych grupach wieku powinien niejako leć u podstaw nowych programów. Świadomość przyspieszonego rozwoju dzieci i młodzieży sama przez się niczego nie załatwia. Jeśli pragniemy racjonalnie zagospodarować czas młodzieży, mu-

simy zdać sobie sprawę z maksymalnie dokładnej miary tego przyspieszenia i wyciągnąć stąd wnioski praktyczne.

Odciążenie programów oraz podręczników ze zbędnych treści wiąże się także z zapowiedzianym przez reformę kierunkiem permanentnego kształcenia. Jeśli bowiem nauka towarzyszyć będzie człowiekowi przez całe jego czynne życie — a takie są wymogi współczesności, której jedną z cech charakterystycznych jest szybkie tempo przyrostu wiedzy i informacji na świecie — to nie ma przecież żadnego uzasadnienia pompowanie młodzieży wiedzą i umiejętnością, które w niedługim czasie okazały się nieaktualne i nieprzydatne. W tej sytuacji konieczna jest nie tylko selekcja materiałów. Coraz większego znaczenia nabierają metody nauczania, lansujące umiejętności samodzielnej poszukiwania informacji, korzystania z encyklopedii i innych źródeł, przyswajania sobie wiedzy.

A jakie treści programowe znajdują się w szkołach tak zwanych sprofilowanych? Jak np. będzie skonstruowany program matematyki w szkołach humanistycznych? I odwrotnie, program przedmiotów humanistycznych w szkołach o kierunku matematyczno-fizycznym? Czy trzeba młodzieży o skonkretyzowanych zainteresowaniach i uzdolnieniach zmuszać do opanowywania szerokiego programu z dziedzin, których ze względów niezależnych od jej woli i pilności — nie jest w stanie opanować?

Omawiane tu zagadnienia znajdują się w centrum uwagi resortu oświaty i wychowania, a zwłaszcza Instytutu Programów i Podręczników, pracującego właśnie nad strukturą tych instrumentów nauczania w przyszłej 10-letniej szkole średniej.

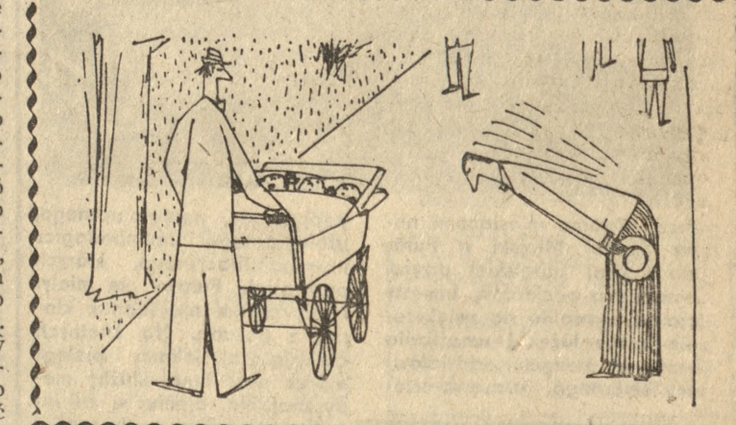
Już obecnie, niezależnie od prac obliczonych na dłuższą metę, zaleca się szkołom rezygnację z informacji peryferyjnych, a także wspólne z uczniami poszukiwanie materiałów w odpowiednich źródłach. Temu kierunkowi działania sprzyja również nowy system składania egzaminów maturalnych, poprzedzonych własną „dyplomową” pracą przyszłego maturzysty na konkretny temat.

Tak więc wiele znaków na ziemi wskazuje, że odciążenie młodzieży od zbędnej roboty — na rzecz pracy racjonalnej — jest już bliskie. Najważniejsze w tych działaniach jest to, że cel ten osiągnie się nie drogą obniżenia poziomu nauczania i wymagań czy mechanicznej rezygnacji z niektórych partii programowych, lecz poprzez radykalną zmianę traktowania pedagogicznych zadań szkoły, nowe usytuowanie jej w życiu młodzieży: będzie ona przede wszystkim uczynia praktycznego korzystania z wiedzy, zastosowania jej zarówno w trybie myślenia, jak i organizacji własnej pracy.

Styl ten ma również ogromne walory wychowawcze: uczy racjonalizacji każdej roboty, która to umiejętność jest potrzebna przez całe życie.

HALINA KULCZYCKA

HUMOR I SATYRA



Poznańscy nowatorzy spod znaku Eskulapa

Współczesna medycyna wymaga coraz bardziej skomplikowanych urządzeń, które można by było wykorzystać w lecznictwie i profilaktyce, w diagnostyce i farmacji, w ergonomii i antropotechnice.

Najdoskonalszy jednak z punktu widzenia technicznego aparat nie będzie spełniał należycie swojego zadania w służbie zdrowia, jeżeli istoty jego działania nie określi przyszyty użytkownik - lekarz.

Z tego założenia wychodzi zespół pracowników poznańskiej Akademii Medycznej - bezkonkurencyjny w dziedzinie wynalazczości w resorcie zdrowia. Poznańska AM, opierając się na wiedzy inżynierskiej, zdystansowała w tej mierze

wszystkie uczelnie techniczne i instytuty naukowo-badawcze.

Rektor Akademii, prof. dr hab. Roman Góral - wysoko ceniony specjalista w dziedzinie chirurgii gastroenterologicznej (założył pierwszą w kraju Klinikę Chirurgii Gastroenterologicznej), a jednocześnie

Spółka medycyny z techniką

autor 28 projektów wynalazczych - jest znakomitym patronem ruchu wynalazczego na terenie uczelni: - Wynalazczość i racjonalizacja - stwierdza - jest klasycznym przykładem najbardziej efektywnego działania w myśl hasła „nauka - praktyka”, przy czym pojęcia „praktyka” nie można upraszczać i sprowadzać do produkcji maszyn czy zaspokojenia rynku. Rozwój społeczno-gospodarczy, poziom cywilizacyjny zależy bowiem również od organizacji życia i pracy, oświaty, kultury, od świadomości i wykształcenia zawodowego człowieka, wreszcie - od jego zdrowia fizycznego i psychicznego. Każdy kto wnosi nowe wartości do tego kompleksu zagadnień służy szeroko pojętej praktyce. I my mamy takie ambicje. Potrzeba nam tylko stałego partnerstwa techniki. Wspólnie dokonamy więcej i szybciej”.

Poznańska Akademia Medyczna jako pierwsza tego rodzaju uczelnia w kraju powstała (w 1972 r.) Rektorską Komisją Postępu Technicznego i Farmacji. W jej skład wchodzi zarówno lekarze, jak technicy, przedstawiciele przemysłu; przy takim bowiem zróżnicowaniu profesjonalnym i środowiskowym łatwiej inicjować, ukierunkowywać i koordynować badania. Ponadto - żeby wzmocnić wciąż jeszcze słabe ogniwo wdrożeniowe w uczelni - powołano Rektorską Komisję do Współpracy z Praktyką Gospodarczą, organizującą i koordynującą wspólną pracę AM z zakładami przemysłowymi. I tak obecnie mieszane zespoły uczelniano-przemysłowe wspólnie pracują w ramach 169 porozumień zawartych między Akademią Medyczną a najrozmaitszymi zakładami produkcyjnymi. Twórcy w białych fartuchach nieraz już przekonali się, że ewentualni producenci, uczestnicząc niemalże w narodzinach pomysłu, mają zupełnie inny stosunek do takiej wspólnie opracowanej nowości.

A szczególnie istotna jest kwestia wdrożenia w medycynie. Każdy bowiem nowy wynalazek medyczny powinien rozwiązywać określony problem zdrowotny. Wtedy też każde nowe rozwiązanie jest przydatne i godne zastosowania.

Z roku na rok wzrasta liczba zgłaszanych projektów. Autorami ich są prawie zawsze jednocześnie przedstawiciele medycyny i techniki. Tak np. wynalazki zasługujące na specjalną uwagę: audiometr typu przenośnego do masowych badań słuchu - opracowali: prof. dr A. Zakrzewski, mgr inż. H. Kubzela, doc. dr. A. Pruszkiewicz, aparat do krążenia pozajustrojowego tzw. płuco-serce - opracowali: prof. M. Wojtowicz, dr B. Szelażewicz, inż. L. Szymański, inż. J. Gruszkiewicz, aparat diatermiczny do operacji oka (srebrny medal na Międzynarodowej Wystawie Wynalazczości w Moskwie) - opracowali: mgr inż. J. Roeske i doc. dr S. Mondelski. Należy podkreślić, że wynalazcy - inżynierowie są coraz częściej pracownikami Akademii Medycznej. Zacięra się tu nawet różnica między ilością etatów przeznaczonych dla lekarzy i dla techników. Elektrycy, chemicy, mechanicy, zatrudniani w tej uczelni, to owo „stali partnerzy”, bez których nie może sobie poradzić współczesna medycyna.

Nowatorzy spod znaku Eskulapa wywodzą się nie tylko z wysoko wykwalifikowanej kadry profesorskiej i naukowo-badawczej uczelni - są to również młodzi pracownicy i studenci. Dzięki nim właśnie poznańska AM zajmuje od lat czołowe miejsce w ogólnopolskich Turniejach Młodych Mistrzów Techniki (w 1974 r. pierwsze miejsce w TMMT zajęły aparat i metoda do badania transferu wody przez błony komórkowe, opracowanie doc. J. Knapowskiego i inż. J. Taracha; rozwiązanie zgłoszone do Urzędu Patentowego).

Przyszli absolwenci uczelni chcą i potrafią tworzyć. Wiedzą również, że mają służyć konkretnej praktyce. Pod tym kątem dobiera się tematy ich prac dyplomowych, ograniczając liczbę tematów ściśle teoretycznych (wiele prac dyplomowych bierze udział w corocznych TMMT). Rozbudzenie zdolności twórczych wśród młodych i przekonanie ich, że nie mogą działać w oderwaniu od praktyki, że dla niej przede wszystkim mają pracować - to jeszcze jeden poważny sukces uczelni.

ANNA NOWOWIEJSKA

Abyśmy zdrowi byli

Zmiany w zwalczaniu gruźlicy?

Gruźlica - choroba towarzysząca ludzkości od zamierzchłych czasów wciąż jeszcze pozostaje jednym z głównych problemów medycyny.

Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia, w wielu jeszcze krajach, zarówno rozwiniętych jak będących na etapie rozwoju gospodarczego, gruźlica zabiera każdego roku więcej ofiar niż inne zakaźne choroby.

W ostatnio opublikowanym sprawozdaniu eksperci Światowej Organizacji Zdrowia podważają zarówno system leczenia sanatoryjnego jak i akcję masowego prześwietlania ludności, a więc dwa podstawowe środki zwalczania tej groźnej choroby.

Prześwietlania, których celem jest możliwie najwcześniejsze wykrycie początkowego stadium gruźlicy, stosowane zarówno w Europie, jak w USA, wydają się obecnie być systemem przestarzałym. Dr Masuo Takabe, przewodniczący grupy ekspertów resortu chorób zakaźnych Organizacji oświadczył, że masowe prześwietlania nie dają dokładnej informacji, czy wykryte cienie na płucach są pochodzenia gruźliczego.

W terapii gruźlicy, choroby, na którą aktualnie leczy się 15-20 mln osób i która powoduje 1-2 mln zgonów rocznie, należy stosować nowoczesną, opartą na badaniach naukowych metodykę. W niektórych zresztą bardziej rozwiniętych krajach leczenie sanatoryjne zostaje znacznie wyprzedzone przez leczenie środkami chemicznymi, co pozwoliło już na dość efektywne opanowanie tej choroby.

PAP

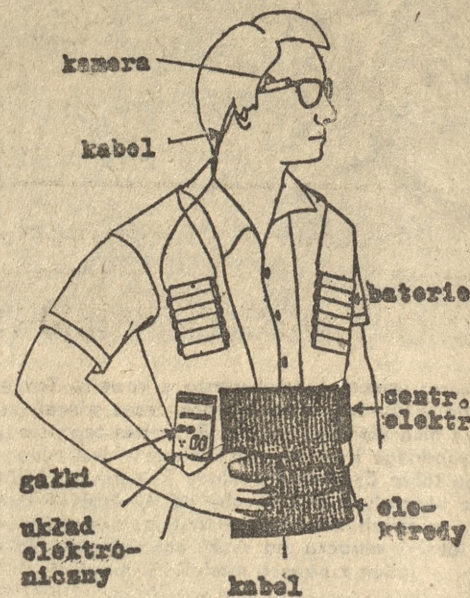
Widzenie skórą

Ślepotą to straszne kaleczeń. Nie więc dziwnego, że od wielu lat starano się ulżyć niewidomym. Wymyślono np. specjalny wypukły druk, który niewidomi mogą czytać wodząc po tekście palcami. Wykorzystano tu fakt, że organizm utraciwszy wzrok, wyostriżył zmysł dotyku. Dalej w tym kierunku poszli uczeni z Instytutu Ketwella w San Francisco, którzy pokusili się o skonstruowanie przyrządu przekazującego niewidomym obrazu otoczenia. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi elektroniki.

ucisku nie powodując bólu. Wielkość impulsu zależy od jasności przekazywanego punktu obrazu.

Łatwość posługiwania się tym aparatem jest zaskakująca. Już po godzinnym treningu pacjenci potrafili czytać proste teksty, a po dwóch godzinach rozróżniali poruszające się przedmioty oraz wyrobili sobie poczucie perspektywy tak, że potrafili np. podejść do stołu i wziąć w ręce stojącą na nim butelkę.

Były również próby umieszczenia elektrod w innych miejscach np. na plecach lub udach



Miniaturowa kamera telewizyjna umieszczona na oprawce okularów (patrz rysunek) przekazuje obraz do urządzenia elektronicznego, które przekształca go na odpowiednią formę impulsów elektrycznych i przekazuje do układu elektrod umieszczonych na skórze pacjenta, najczęściej na brzuchu i klatce piersiowej. Elektrody te cztery i są rozmieszczone w dwudziestu rzędach po dwadzieścia sztuk w rzędzie. Impulsy elektryczne są dobrane tak, że dają wrażenie

pacjentów. Okazało się, że pacjenci, którzy nabyli umiejętności posługiwania się aparatem z elektrodami umieszczonymi na brzuchu, zachowali te umiejętności i w przypadkach gdy umieszczono je gdzie indziej.

Oczywiście opisany przyrząd nie zastępuje wzroku w sposób doskonały. Byłoby lepiej, gdyby impulsy elektryczne wprowadzały wprost do mózgu. Ale na to musimy jeszcze poczekać. („Sztandar Młodych”). ADAM FAUDROWICZ

Atak na fenacetynę

Medycyna brytyjska wypowiada zdecydowaną walkę z fenacetyną (wchodzącą m. in. w skład tabletek przeciwbólowych). Już wprowadzono zakaz sprzedawania tabletek zawierających fenacetynę w sprzedaży dowolnej - tabletki te muszą być sprzedawane wyłącznie w aptekach i przechowywane w pojemnikach z ostrzegawczymi etykietami.

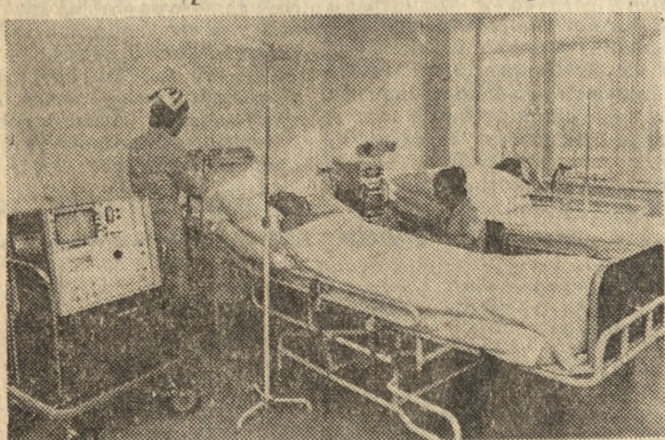
Powstał też projekt, aby w roku przyszłym fenacetyna została w ogóle wyłączona z produkcji tabletek gotowych. Pozostałaby składnikiem leków wykonywanych na recepty wystawione przez lekarzy. (PAI)

Ozon też szkodzi

O szkodliwym działaniu na zdrowie dwutlenku siarki (SO₂) mówi się i pisze często. Natomiast lekarze zwrócili uwagę na działanie ozonu (O₃) powstającego w dolnych warstwach atmosfery. Badacze amerykańscy stwierdzili np., że w lecie i jesieni stężenie ozonu w powietrzu wynosi od 15 do 38 jednostek na 100 000 000 litrów. Stwierdzono przy tym toksyczny wpływ ozonu na fotosyntezę, syntezę białka, przepuszczalność błon biologicznych itd. Działanie długotrwałe ozonu może mieć wpływ na rozmnażanie i prowadzi do obniżenia produktywności ekosystemu.

PAI

Nowa placówka medyczna



Przed dwoma miesiącami nowy Szpital Miejski w Puławach (woj. lubelskie) przyjął pierwszych pacjentów. Inwestycja ta pozwoliła na zwiększenie liczby łóżek i umożliwiła otwarcie nowych oddziałów: okulistycznego, urazowo-orto-

pedycznego, neurologicznego, urologicznego i reumatologicznego-rehabilitacyjnego, których poprzednio Puławy nie miały. Nowy szpital ma jednak kłopot z obsadą. Na chętnych czekają etaty lekarzy i pielęgniarek oraz innej służby medycznej. Na zdjęciu: w sali intensywnej opieki medycznej, z pacjentem po zabiegu operacyjnym.

CAF - fot. Jaśkiewicz

LECZENIE ŚWIATŁEM

Światło jest nierozłącznie związane z ludzką psychiką, wierzeniami, przeświadczeniem, iż jest ono źródłem dobra. Światło jest wszechobecne w życiu człowieka. Nie ulega wątpliwości, iż wywiera ono wielki wpływ zarówno na zdrowie fizyczne jak i na psychikę ludzką.

Dotychczas rola światła u mykała uwagę medycyny. Obecnie również i ten czynnik terapeutyczny brany jest pod uwagę. Sprawom tym wiele miejsca poświęca w swych badaniach dr Thomas P. Vogl z Columbia Presbyterian Medical Center w Nowym Jorku. Jest on zdania, iż w ciągu najbliższych 10 lat terapeutyczne stosowanie światła stanie się równie nieodzowne jak posługiwanie się lekami.

Biologowie z ogromnym zainteresowaniem zaczynają obecnie badać dobroczynny wpływ światła na procesy zachodzące w organizmie człowieka. Niewiele, jak się okazuje, na ten temat wiadomo. Światło jest wszechobecne w naszym życiu, a jego działanie jest nieustanne, a mimo to niewiele można na ten temat obecnie powiedzieć. Mechanizm dobroczynnego wpływu światła jest prawie nieznanym, trudno więc określić i przewidzieć jego możliwości terapeutyczne.

Pierwsze doświadczenia

Pierwsze doświadczenia i obserwacje zostały już poczynione. Światło wpłynęło do służby terapeutycznej. Doświadczenia te dotyczą lecze-

nia niemowląt dotkniętych żółtaczką. Choroba ta u małych dzieci spowodować może nader groźne następstwa, prowadzące do uszkodzeń mózgu, a nawet zgonu.

W 1958 r. jeden z lekarzy angielskich zaobserwował, że noworodki leżące w łóżeczkach znajdujących się blisko okien - a więc w miejscach o większym nasyceniu światłem, mają lżejszą postać żółtaczki niż noworodki znajdujące się dalej od okien.

Obserwacje te w powiązaniu ze znajomością roli bilirubiny (barwnika wywołującego żółtaczkę u niemowląt) na prowadziły lekarzy na myśl, iż natężenie światła może odegrać w tym przypadku rolę terapeutyczną. Badania eksperymentalne związane z terapeutycznym stosowaniem światła przypuszczania te w pełni potwierdziły. Obecnie w znacznej liczbie szpitali amerykańskich, w salach dla noworodków, stosowane są specjalne urządzenia do fototerapii. Aparaty mają charakter inkubatorów, w których noworodki poddawane działaniu promieni świetlnych przechodzą znacznie łagodniejszą postać żółtaczki. Obserwacje dowiodły, iż światło wpływa redukując na poziom bilirubiny, co ma korzystny wpływ na przebieg żółtaczki.

Prowadzone są także badania nad wpływem światła na inny rodzaj barwnika w organizmie, a mianowicie na porfiryne. Odgrywa ona istotną rolę w „uwrażliwieniu” tkanki na działanie światła. Na tle zakłóceń działania tego barw-

nika powstają przykre schorzenia skóry, a nawet przypadki zgonów przy ekspozycji na światło. Chorzy skazani są częściej na długotrwałe przebywanie w pomieszczeniach zamkniętych, odciętych od światła.

Czynione są eksperymentalne doświadczenia na zwierzętach nad zastosowaniem fototerapii w zwalczaniu tkanek nowotworowych. Prace tego rodzaju są prowadzone przez dra Antony F. McDonagha z uniwersytetu kalifornijskiego w San Francisco.

Fototerapia w onkologii

W tkankach nowotworowych następuje wysoka akumulacja porfiry i chemotoporfiryn. Poddanie tych tkanek silnemu działaniu światła powoduje ich zniszczenie. Zdaniem dr. McDonagha, metoda ta może znaleźć zastosowanie w leczeniu niektórych postaci raka mózgu, których nie można leczyć metodami chirurgicznymi.

Dr McDonagh wraz ze swymi pracownikami przeprowadził serię doświadczeń eksperymentalnych na zwierzętach, polegających na wykorzystaniu fototerapii i niszczeniu komórek nowotworowych raka mózgu u szczurów. W doświadczeniach zastosowano kilka 20-watowych źródeł fluorescencji światła, kierując je na komórki nowotworowe. Po upływie 8 minut działania promieni świetlnych, komórki nowotworowe zostały zniszczone. Podobne eksperymenty przeprowadzono z przeszczepionymi

mi nowotworowymi komórkami mózgu od człowieka do organizmu szczurów. 40-minutowe naświetlanie promieniami światła o dużej sile działania spowodowało zabicie 90 proc. komórek nowotworowych. Zdaniem dr. McDonagha doświadczenia te zbliżają medycynę do opracowania jeszcze jednej metody walki z rakiem.

Światło laserowe

Zastosowanie laserów w medycynie to również forma fototerapii. Lasery spełniają rolę niezwykle cennego narzędzia chirurgicznego, służą przeprowadzaniu operacji bez użycia skalpela.

Dziedzina, w której najczęściej są one wykorzystywane do celów terapeutycznych, jest okulistyka. Lasery służą przeprowadzaniu operacji przyklejenia rogówki i wykonywaniu innych zabiegów, bez naruszenia gałki ocznej.

Coraz częściej lasery znajdują także zastosowanie w dermatologii, w leczeniu niektórych schorzeń skóry. Wykorzystywane są m. in. do usuwania tatuaży. Podejmowane są badania nad wykorzystaniem światła laserowego w leczeniu niektórych odmian raka skóry.

Tak więc medycyna coraz śmielej próbuje korzystać zarówno ze sztucznych jak i naturalnych promieni świetlnych w celach leczniczych. Czy jest to nowy sposób walki z chorobami? Zanim na to pytanie, dzie odpowiedź na to pytanie, trzeba będzie zbadać, jakie są wzajemne zależności między światłem i organizmem żywym, jaki jest wpływ światła na procesy biologiczne.

A. P.

1 stycznia 1975 r. odbędzie się w szwedzkiej TV prapremiera opery „Zaczarowany flet”. Reżyserem tej opery — filmu jest słynny reżyser teatralny i filmowy, Ingmar Bergman. W wywiadzie dla tygodnika „Vecko-Journalen” stwierdził on, że reżyserując „Zaczarowany flet” miał na względzie wydobycie w sztuce operowej elementów najwyższej estetyki, piękna i doskonałości, natomiast usuwanie wszystkiego tego co wiódłoby do operowej obcięcia: długich, statycznych scen, dysproporcji między wyglądem śpiewaków a odtwarzanymi przez nich postaciami itp. Dlatego Bergman bardzo ożywił akcję opery i obsadził rolę młodymi, zdolnymi aktorami, o dobrej prezencji. (PAP)

Lepsze warunki podróży i transportu

Rok wielkich inwestycji kolejowych

Przed rokiem uznano, że realizowany w ostatnich latach bogaty program rozbudowy i unowocześniania transportu, nie zmniejszy w sposób odczuwalny różnicy między potrzebami przewoźnymi a możliwościami kolei.

Podjęto decyzje o dalszym inwestycyjnym przyspieszeniu w transporcie, a głównie na kolei. Opracowane założenia znacznie przewyższają zadania realizowane w poprzednim okresie.

W latach 1971—73 wybudowano m. in. 476 km nowych linii i drugich torów, zelektryfikowano 832 km linii kolejowych. Przypomnijmy, że planowano w tym czasie budowę 408 km i elektryfikację ok. 650 km linii kolejowych.

W ciągu jednego, bieżącego roku przybyło 325 km nowych linii i drugich torów, zelektryfikowano 400 km linii. Mimo niepełnej realizacji niektórych zamierzeń (np. zakładano elektryfikację 490 km linii), jest to jednak rok zdecydowanie szybszej realizacji kolejowych inwestycji.

Można też szybciej osiągnąć efekty z kolejowych inwestycji, modernizując całe ciągi komunikacyjne. Do najpilniejszych zadań w tym zakresie należą modernizacja szlaków najbardziej obciążonych, a więc m. in. linii biegnących z południa na północ.

Te czynniki zdecydowały o podjęciu rok temu decyzji w sprawie modernizacji linii Wrocław — Zielona Góra — Szczecin, nie przewidzianej uprzednio w planach inwestycyjnych na najbliższe lata. Do tej pory ułożono tam 123 km torów, w przyszłym roku zakończy się przebudowę całej 300-kilometrowej trasy, co oznacza możliwość 2,5-krotnie zwiększenia ruchu pociągów.

I wreszcie największa kolejowa inwestycja — centralna magistrala kolejowa. We wrześniu

Usługi i towary dla nas

Dokończenie ze str. 3

tych trzeba będzie „wygospodarować” ze strefy produkcji. Przeglądając teraz wyniki ubiegłych czterech lat, przypominając sobie, ile było w nas wtedy niewiary w realność — obecnie grubo przekroczonych — planów, można z optymizmem mówić o tym, co nas czeka w roku przyszłym i następnej pięcioletce. Przecież poziom usług zaplanowany uprzednio na rok 1975 osiągnęliśmy już w połowie bieżącego i ostatecznie w ciągu pięciolecia zostanie on podwojony. Z kolei założenia na lata 1976—80, określone dla Poznańskiego uchwały majowego plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR przewidują wzrost usług o 75 procent w stosunku do poziomu roku przyszedłego, przy ogólnej dynamice zadań dla jednostek WZSP wyznaczonych na 40 procent. Nasze świadczenia dla ludności rosną więc będą szybciej niż np. produkcja na rynek, na eksport, czy dla kooperantów.

Pytanie, związane z obecnym konkursem „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego” — **USPRAWNIAMY USŁUGI: na ile spółdzielcy rze-**

Z myślą o dzieciach

Od nowego roku, zgodnie z decyzją rządu, świadczenie państwa na każde dziecko umieszczone w rodzinie zastępczej są podniesione do tysiąca zł miesięcznie. Decyzja ta — to jeden z wyrazów polityki socjalnej państwa i wagi, jaką przykłada się dziś u nas do rozwoju rodziny i stworzenia dobrych warunków wychowania dzieci.

Sprawa z którą wiąże się decyzja rządowa, dotyczy grupy młodzieży dotkniętej przez los. Przypomnijmy: jest w Polsce ok. 10 000 małoletnich sierot naturalnych i ok. 150 000 tzw. sierot społecznych. Trzeba im zapewnić nowy dom i nową rodzinę — zastępczą.

Dzisiaj taką rodzinę ma tylko niewielka część z nich, a przecież w pierwszych latach powojen-

nych było w Polsce ponad 60 000 rodzin zastępczych. Różne trudności — także materialne — powodowały stopniowe kurczenie się instytucji, mającej ogromne znaczenie społeczne. W ostatnim czasie zainteresowanie tą formą opieki i wychowania u nas wzrasta. Nie bez znaczenia z pewnością jest tu ogólna poprawa warunków życia i wzrost płac realnych i emerytur — co przecież ułatwia wzięcie dziecka na wychowanie. Również państwo przyszło do bezpośredniej pomocy, podnosząc w 1971 r. do wysokości 750 zł miesięcznie świadczenia na dziecko umieszczone w rodzinie zastępczej.

Obecnie chodzi o to, by nadać rozmach rozwojowi tej instytucji. Jej walor jest bowiem bezsporny, i to w wielu aspektach. Przede wszystkim — pozwala na zmniejszenie liczby tych, których umieszcza się w domach dziecka. Względnie zaś pedagogiki wymagają, by przebywali oni tam tylko przejściowo — jeśli chcemy uniknąć rozwoju tego stanu psychicznego, który znany jest jako choroba sieroca. Nie trzeba też tłumaczyć, jaką rolę w

rozwoju dziecka odgrywa fakt, że ma on rodzinę i dom, które może nazwać swoimi. Jeśli zaś chodzi o realne możliwości rozwoju instytucji rodzin zastępczych — dość stwierdzić, że jest w Polsce kilkadziesiąt tysięcy bezdzietnych małżeństw i samotnych kobiet, mających warunki do wychowywania dzieci. Tak więc zarówno rzeczowo, jak i polityka państwa sprzyja temu, by rozwijał się klimat społecznego uznania dla tych, którzy biorą dziecko na wychowanie.

Wchodząca w życie od 1 stycznia decyzja rządu nie ogranicza się do podwyżki świadczeń pieniężnych. Rozszerza się również niejako samo pojęcie rodzin zastępczych. Dotychczas krewni dziecka, którzy stworzyli mu taką rodzinę — nie mieli prawa do zwiazanych z tym świadczeń. Obecnie — również rodziny zastępcze, tworzone np. przez dziadków wychowywanych przez dziecko lub rodzeństwo, będą miały prawo do pomocy ze strony państwa. Jest też inna ważna nowość. Przyjęto zasadę, że dzieci wychowywane w rodzinach zastępczych będą korzystać bezpłatnie ze żłobków i przedszkoli. Ustalono też, że dzieci z rodzin zastępczych wyjeżdżające na kolonie zostaną objęte świadczeniami z funduszu socjalnego w tym zakładzie, w którym pracuje „zastępczy” ojciec lub matka. (PAP)

Najważniejsze zmiany w prawie pracy

Dokończenie ze str. 3

nienie pracownika podlega kontroli rady zakładowej. Kierownik zakładu zobowiązany jest zawiadomić na piśmie radę zakładową o zamiarze zwolnienia, podając jednocześnie uzasadnienie rozwiązania umowy o pracę. Jeśli rada zakładowa zgłosi zastrzeżenia, a kierownik zakładu ich nie uzna — zobowiązany jest wówczas przedstawić sprawę przewodniczącemu instancji związkowej, której rada zakładowa bezpośrednio podlega.

Po drugie — przepisy kodeksu zapewniają pracownikowi możliwość kwestionowania wypowiedzenia pracy przed komisją odwoławczą do spraw pracy, a w drugiej instancji przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych. W razie ustalenia przez komisję odwoławczą, że wypowiedzenie było nieuzasadnione lub nastąpiło z naruszeniem prawa — zostanie ono uchylone, a zakład zobowiązany będzie do wypłacenia pracownikowi odszkodowania.

Aby zapewnić pełną praworządność w stosunkach pracy, postanowienia kodeksu zwiększają odpowiedzialność kierowników zakładów za wykroczenia przeciw prawom pracowniczym. Za naruszenie w sposób rażący przepisów odnoszących się do rozwiązywania umowy o pracę, stosowanie kar nie przewidzianych w kodeksie, naruszenie przepisów o ochronie pracy kobiet i młodocianych, niewypłacanie w terminie lub bezpodstawnie obniżanie wynagrodzenia za pracę, nieudzielanie lub obniżanie urlopu wypoczynkowego, niewydanie świadectwa pracy lub opinii, a także za niewykonanie orzeczenia komisji rozjemczej, nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy — kierownik lub inna osoba działająca w imieniu zakładu pracy mogą być ukarani grzywną w wysokości do 5000 zł.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN SOCJALNYCH PRACOWNIKÓW

Wymiar urlopu oparty został je obecnie na zsumowaniu wszystkich okresów zatrudnienia oraz okresu nauki, bez względu na przerwy w zatrudnieniu. Jedynie w wypadku, gdy pracownik porzucił pracę w zakładzie nie może być liczony. Dotychczas przerwa w pracy przekraczająca trzy miesiące pociągała za sobą utratę prawa do urlopu.

Kobiety przyjmujące dziecko na wychowanie uzyskują prawo do urlopu macierzyńskiego, zwiększono płatny urlop macierzyński, przysługujący w razie urodzenia bliźniąt, przysługują też kobietom ciężarnym przysługujący do innej, mniej uciążliwej, ale gorzej płatnej pracy, prawo do niezmniejszonego wynagrodzenia już od początku ciąży (dotychczas — od szóstego miesiąca). Ponadto przepisy kodeksu zapewniają pierwszeństwo egzekwowania z wynagrodzenia za pracę należności z tytułu alimentów.

Szereg wreszcie nowych postanowień prawa pracy dotyczy czasu pracy. Postanowienia te określają ogólne zasady skracania czasu pracy oraz regulują wiele spraw związanych z pracą w warunkach szkodliwych, z pracą w systemie czterogodzinowym oraz z pracą w godzinach nadliczbowych, w nocy, w niedziele i święta.

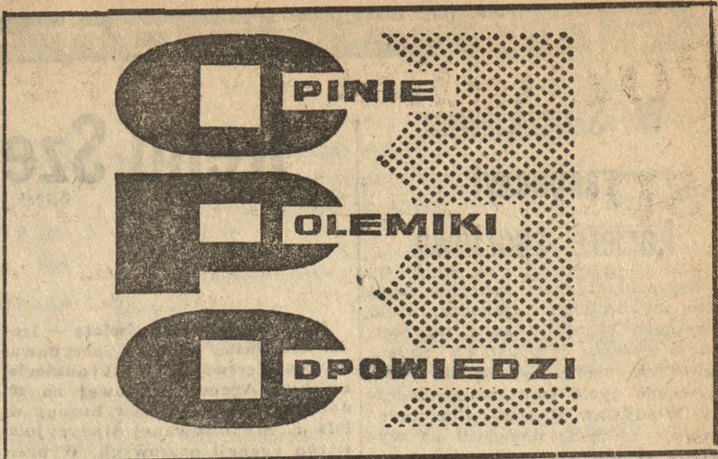
Przepisy kodeksu o wiele mocniej niż dotychczasowe akcentują znaczenie nagród i wyróżnień, jako czynników umacniania dyscypliny pracy, a jednocześnie zmniejszają katalog kar za przewinienia porządkowe.

WPROWADZENIE JEDNOLITEGO SYSTEMU NAGRÓD, ZMNIEJSZENIE KATALOGU KAR

Wprowadzają one w sposób instytucjonalny system nagród i wyróżnień, na który składają się: nagroda pieniężna, pochwała pisemna, pochwała publiczna, dyplom uznania oraz inne wyróżnienia branżowe i zakładowe. Natomiast kary za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonego porządku i dyscypliny ograniczone zostały do dwóch: kary upomnienia i kary nagany. Jedynie za przekroczenia szczególnie szkodliwe dla zakładu i społeczeństwa: nieprzestrzeganie przepisów bhp, opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia oraz podejmowanie pracy w stanie nietrzeźwości czy też spożywanie alkoholu w czasie pracy przewidziane są również kary pieniężne. Łączna wysokość kar nie może przekraczać dziesiętej części wynagrodzenia.

W tym samym kierunku zmierzają postanowienia kodeksu dotyczące odpowiedzialności pracowników za wyrządzone zakładowi pracy szkody. Zmieniają one zasadniczo stan dotychczasowy, oparty na nierealnej — a wskutek tego i niewychowawczej — zasadzie pełnego pokrywania przez pracownika wyrządzonych szkód. Obecnie przy określaniu materialnej odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę przyjmuje się dwa założenia. Po pierwsze: odpowiedzialność ta musi być udowodniona. Po drugie — odszkodowanie nie może być wyższe od trzymiesięcznego zarobku pracownika. W wypadku gdy wartość szkody nie przekracza 500 zł lub stopień winy pracownika jest nieznaczny, kierownik zakładu może za niechać dochodzenia odszkodowania i zastosować karę porządkową.

Powyższe przepisy nie dotyczą osób winnych zagarnięcia mienia oraz pracowników ponoszących odpowiedzialność za mienie powierzone, z obowiązkiem wyliczenia się. W obu tych przypadkach utrzymuje się w pełni zasadę pokrycia szkody w pełnej wysokości.



Kto da mandat kolei?

19 grudnia wracałam pociągiem pośpiesznym „Wielkopole” z Krakowa do Poznania. Siedziałam tuż za wagonem restauracyjnym, gdzie panuje zazwyczaj wielki ruch, hałas, pali się w korytarzu papierosy, choć przedział są dla niepalących. Przy każdym otwarciu drzwi opary dymu wdzierają się do przedziałów. Podnoszę ten problem, gdyż z powodu wskazań lekarskich wyjechałam z synem na leczenie klimatyczne górnych dróg oddechowych do Zakopanego. Na domiar złego przedział ten (w wagonie C miejsca 14 i 18) nie był w ogóle ogrzewany od Krakowa do Ostrowa Wlkp. Dopiero po zamknięciu wagonu restauracyjnego ogrzewanie zaczęło działać. Skutek — przeziębienie, chrypka, ponowne leczenie, leżenie w łóżku, tykanie środków farmakologicznych. Pociąg (pośpieszny przecież) spóźnił się ponad pół godziny do stacji docelowej w Poznaniu, co jest praktyką nagminną na tej linii kolejowej. Za co więc płacimy wyższe ceny biletów?

M. P. Poznań

Skąd ten pomysł?

CPN znowu zaskoczyła kierowców samochodów. Tym razem nagle i niespodziewanie zlikwidowano sprzedaż najczęściej używanej etyliny 78 w poznańskiej stacji benzynowej przy ul. Gajowej. Dodać zaś trzeba i to, że część kierowców używa mieszanek etyliny 78 i 94 — tych więc także pozbawiono możliwości zaopatrywania się tam w benzynę. Stoi sobie więc teraz przy Gajowej również dystrybutor po etylinie 78, tyle że nieczynny, a jeździć po ten rodzaj paliwa trzeba gdzieś indziej. Ale i gdzie indziej bywa coraz gorzej. Oto bowiem jak przeczytałam na wydruku z 29 grudnia br. będzie w ogóle nieczynna stacja benzynowa przy ul. Dąbrowskiego — przy stacji TOS.

Samochodów — co widać choćby po numerach rejestracyjnych — stale przybywa, natomiast możliwości nabywania benzyny są coraz mniejsze. Ze wstydu czy może z niedbalstwa CPN o tym nie ogłasza publicznie? A są to przecież zmiany powodujące dezaktualizację wszelkich informatorów i map z naniesionymi na nich danymi o pracy stacji benzynowych, w mieście półmilionowym i leżącym, jak to się mówi, na szlaku komunikacyjnym.

ALEKSANDER WÓJCİK Poznań

Piękne dzielnice

W jednym z ostatnich numerów „Kultury” czytaliśmy interesującą publikację na temat współczesnej architektury. Jak się okazuje budownictwo wielkopłytowe z fabryki domów wcale nie musi być monotonne i domy nie muszą przypominać pudełek od zapalek. Jak zaznacza autor artykułu identyczne fabryki domów, z których można tworzyć nietypową architekturę mamy w kraju. Dlatego więc nie próbujemy różnicować naszych osiedli, a budujemy je stereotypowo, bez uroku.

BARBARA G. Poznań

Ubogi salon

Nazwa „salon mody” zobowiązuje, przynajmniej tak mi się wydaje, do zaopatrzenia w konfekcję modną i do pewnego stopnia luksosu. Dewiza ta obowiązywała prawie zawsze w poznańskiej „Telimenie”, której je-

stem klientką od lat. Toteż wiele sobie obiecywałam po nowych, przestronnych pomieszczeniach, do których przeniesiono „Telimenę”, a szczególnie ucieszył mnie fakt uruchomienia w salonie stoiska z galanterią. Ale radość była przedwczesna, bo stoisko to jest zaopatrzone bardzo przeciętnie, sweterki, bluzki są tu nieciekawie, takie jakie można dostać w każdym sklepie. Czyżby przedsiębiorstwo odpowiedzialne za zaopatrzenie sklepów nie lubiło „Telimeny”? A może nie lubi sanonów?

MARIOLA K. Poznań

Co można dostać w „Kolibrze”?

Jestem młodym mieszkańcem Poznania. W minioną niedzielę wieczorem wybrałem się z dziewczyną do kawiarni „Koliber” przy ul. Marcinkowskiego. Chciałem za prosić dziewczynę na jakiś krem, jednak okazało się to nie możliwe: kawiarnia nie dysponowała ani jednym kremem. Kiedy spyaliśmy o ciastka, do powiedzenia było, że są ich tylko trzy rodzaje. Zachowanie niektórych osób w kawiarni również nie pozwalało na spokojną rozmowę. Uważam, że właśnie w okresie świąt nasze kawiarnie powinny być lepiej zaopatrzone w pieczywo cukiernicze. Jest to czas częstszych niż kiedykolwiek indziej odwiedzin lokali.

Tadeusz O. Poznań

Łączono w kolejności

W związku z krytycznymi uwagami dotyczącymi pracy centrali: telefonicznej i telegraficznej, podczas minionego telewizyjnego Banku Miast, dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu wyjaśnia: z istniejących w naszym mieście środków łączności nie można było w pełni korzystać ze względu na ograniczenia wprowadzone przez autorów audycji. Każde województwo posiadało bowiem tylko jedno łącze telefoniczne do studio TV, a dla przekazania telegramów z całej Polski wyznaczono 13 dalekopisów w Warszawie. Jednak dzięki zwiększeniu liczby pracowników w godzinach popołudniowych i wieczornych w dniu nadawania programu, wykorzystano wszystkie możliwości w zakresie uzyskania stosownej łączności abonentów z województwa poznańskiego — również za pośrednictwem innych central. Z kolei telefonistki nie mogły przyjmować informacji na kogo zamawiający rozmowę głosuje. Można ją było przekazać dopiero po uzyskaniu połączenia z telefonistką w studio warszawskim. W tej sytuacji przyjmowały one najpierw zamówienia, aby później realizować je w kolejności zgłoszeń.

W związku z powyższym ograniczone możliwości połączeń z Warszawą przy równoczesnym dużym zainteresowaniu społeczeństwa spowodowały, iż nie wszystkie rozmowy zostały połączone, a telegramy nadane. (3767)

mgr IR. DOMAGAŃSKI Zastępca Dyrektora Okręgu

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” A skrytka pocztowa 1074 A 60-959 Poznań.

NIE TRAC SZANSY!
ZŁOŻ ZARAZ KUPONY
"KOZIOŁKÓW"
Czeka na Ciebie ponad
500.000,- zł
i samochód "Syrena 105",
8447-K1

Praca Nauka
posiade do prowadzenia
złoty, czeladnika i uczy-
ni, cukierni, przyjme.
Gdynia, 81-605
Słoneczna 2.
3216-K2

przyjme, na bar-
warunkach.
szanika Pojazdowa
Nad Wierzbakiem
Hecum udziela
matematyki, fizy-
chemii, rosyjskiego.
49597g

ów towarzyskich -
Adela Szczurkó-
Poznań, al. Marcin-
skiego 2a, parter.
50048g

Samochody
Wyważanie kół samocho-
dowych, zakładanie osłon
przeciwłotnych. Dąbrow-
skiego 164, naprzeciw O-
grodu Botanicznego.
49198g

Sprzedam Stara 25 A z
częściami zamiennymi. Józ-
ze Wlekiński, 62-320 Mi-
łostaw.
1239p

W dniu 21 grudnia 1974 r. zmarł długo-
letni i zasłużony nasz pracownik, odzna-
czony Brązową Odznaką „Wzorowego
Kierowcy”

ZDZISŁAW KRZYŻANIAK
W Zmarłym straciliśmy cenionego
i ofiarnego pracownika oraz serdecznego
kolegę.
Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia
24 grudnia 1974 r. o godz. 9.50 na cmen-
tarzu junikowskim.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy
współpracownicy
Woj. Przeds. PKS Oddział II w Poznaniu
ul. Traugutta 1/9
8424-K1

W dniu 23 grudnia 1974 roku zmarł
LUDWIK BARCZ
długoletni i zasłużony działacz społeczny,
przewodniczący Komitetu Obwodowego
nr 6, członek Komitetu Osiedlowego
„Górna Wilda”.

„Rodzinie Zmarłego” składamy wyrazy
serdecznego współczucia.
Dzielnicza Rada Narodowa
Poznań - Wilda
Dzielnicowy Komitet FJN
Poznań - Wilda
Urząd Dzielnicowy Poznań - Wilda.
8444-K1

Dnia 22 grudnia 1974 r. zmarł nasz były
długoletni, wzorowy, zasłużony pracownik
i kolega

PIOTR RÓŻCZKA
st. ogn. poż.
Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
współczucia składają
Komenda, Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
Poznańskiej Komendy Straży Pożarnych.
50237g

Dnia 21 grudnia 1974 r. zmarła nagle na-
sza pracownica

HELENA THIEM
Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego
współczucia składają
Kierownictwo — Rada Zakładowa
Dzielnicowego Zarządu Służby Zdrowia
i Opieki Społecznej Poznań - Grunwald.
50236g

Dnia 24 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., nasz kochany mąż,
ojciec, teść, dziadek, pradziadek, wujek,
kuzyn, przeżywszy lat 81

ANTONI CHOJNACKI
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 11.40 na cmentarzu junikowskim.
W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Garbary 34 m. 21.
50308g

Dnia 25 grudnia 1974 roku zasnęła w
Bogu
z Bilskich
DANUTA WACHOWIAKOWA
Żyła lat 50,
odeszła moja najdroższa żona, ukochana
mamusia.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia
29 bm. o godz. 14 w Racocie.
W głębokim żalu i żałobie pogrążeni
mąż z córką i rodzina
Racot, ul. Dworcowa 5.
50296g

Sprzedam Wartburg de
Lux 353, rok 1972. Telefon
659-35. 49677g

Lokale
Dwie spokojne pracujące
panienki poszukują nie-
krepującego pokoju, chętnie
Wilda, śródmieście.
Peryferie wyklucone. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 48521g.

Poszukuje pokoju nie-
krepującego. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 50218g.

Nieruchomości
Wilkę wolną, centralne,
ogródek — ratalnie sprze-
dam. Luboń - Lasek. Rut-
kowskiego 6. 50163g

Sprzedam pół domu bliź-
niaczego z wygodami, o-
gród 1200 m², idealne dla
rzemieślnika. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 46553g.

Sprzedam działkę budow-
laną 1.700 m², ze stodołą
muruwaną 9 x 18, możli-
wość zaadaptowania na
budynek mieszkalny w O-
strzeszowie, ul. Czerwonej
Armii 59. Oferty z ce-
ną kierować: Halina Ma-
linowska 06-400 Clecha-
nów, ul. Brylska 12, tel.
29-15. 1219p

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, własność, świa-
tło, szkoła, sklepy spo-
żywcze, autobus na miej-
scu. Cena do omówienia
na miejscu. Łucja Bu-
dasz, Łuszczynów 54,
63-203 Wilkowyja, pow. Ja-
rocin, woj. poznański.
1224p

Dnia 22 grudnia 1974 roku zmarł

CZESŁAW ŁOPKA
były długoletni główny księgowy Wydzia-
łu Finansowego Prezydium Dzielnicowej
Rady Narodowej Poznań - Wilda.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
współczucia składają

Rada Zakładowa
Urząd Dzielnicowy Poznań - Wilda
pracownicy.
8443-K1

Dnia 21 grudnia 1974 roku zmarł

TEODOR TOMCZAK
długoletni członek i pracownik
Motoklubu „Unia” Poznań.

Pogrzeb odbył się dnia 24 bm. na Juni-
kowie.

Zarząd i koledzy
Motoklubu „Unia” — Poznań.
50248g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu
21. XII 1974 r. zginął tragicznie nasz pra-
cownik

JAN LEWICKI
W Zmarłym straciliśmy oddanego wzo-
rowego, i sumiennego pracownika oraz
nieodżałowanego, serdecznego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbył się w dniu 25. XII 1974 r.
na cmentarzu w Dopiewie, pow. Poznań.
Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą
wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja, współpracownicy
i Rada Zakładowa
Poznańskich
Zakładów Przemysłu Piekarskiego.
8435-K1

Dnia 24 grudnia 1974 r. po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., zmarł mój najdroższy mąż, nasz
najukochańszy ojciec, przeżywszy lat 51,
śp.

FELIKS KWACZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 8.30 na cmentarzu w Obornikach
Wlkp. przy kościele św. Józefa.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzina
50311g

Dnia 25 grudnia 1974 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., przeżywszy
lat 89, śp.

FRANCISZEK MATYSIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu w Parzęczewie,
pow. Kościan.

W smutku pogrążona
dzieci i rodzina
50373g

Dnia 24 grudnia 1974 roku zakończył
swoje pracowite życie mój najdroższy
mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek,
brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 62
śp.

BERNARD MALENDOWICZ
mistrz stolarski
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 13.30 na cmentarzu przy kościele
parafialnym w Swarzędzu,
o czym zawiadamia pogrążona
w głębokim smutku i żalu
żona z rodziną
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Swarzędz, ul. Kórnicka 26.
50303g

Gospodarstwo 5 ha, zie-
nia pszenno-buraczana,
blisko miasta, szosy, szko-
ły, PKS, sprzedam. Kazi-
mierz Przybył, Gąlowo,
64-500 Szamotuły, Poznań
skie. 1220p

Kupię domek z placem
około 1.000 m² lub działkę
budowlaną w Jarocinie,
względnie w okolicy. Mie-
czysław Dajewski, Jarocin,
63-200, ul. Węgłowa 2,
tel. 22-64. 1230p

Zgubv Różne
Zgubiono tablicę rejestra-
cyjną motocykla nr rej.
10-24 PX, wydany przez
Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej Wydział
Komunikacji w Nowym
Tomyślu na nazwisko Bro-
nislaw Gryś, Kakolewo
k. Granowa, pow. Nowy
Tomyśl. 1255p

Dnia 25. XII 1974 r. zgubi-
łam na trasie Śródka —
cmentarz Bożego Ciała,
zegarek marki Doka. Ucz-
ciwego znalazcę proszę o
zwrot za wynagrodzeniem.
Osiedle Oświecenia
68 m. 2. 50354g

Zgubiłam pamiątkową me-
talową koniczynkę. —
Zwrot: tel. 679-537

Znalazłam pieniądze. A-
dres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 50283g

Szybka, fachowa napra-
wa telewizorów. Mosto-
wa 16. „Teleradiomecha-
nika”. 50039g

Sanie konne do kuligów
— wykonuje. Kościan, ul.
Wiosny Ludów 5. telefon
674. 47397g

Naprawa łodówek. Tele-
fon 33-16-07. 48966g

„SPOŁEM” WSS w POZNANIU
ulica Składowa nr 4
POSZUKUJE
POMIESZCZEŃ BIUROWYCH
z przynależnościami na okres
do 2 lat o powierzchni 60—70 m²
z centralnym ogrzewaniem, do
II piętra włącznie w centrum
Poznania.
Oferty prosimy kierować pod w/w adresem
do Działu Administracji, w terminie do
2 tygodni od momentu ogłoszenia.
7765-K1

Pracownicy poszukiwani
„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców
zatrudni zaraz pracowników z terenu m. Po-
znania oraz powiatu poznańskiego:
— kierowników sklepów branży spożywczej
oraz przemysłowej
— sprzedawców branży spożywczej oraz prze-
mysłowej
— pomoce kuchenne
— kucharki
— roznosieli mleka.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowni-
czych „Społem” PSS przy ul. Czerwonej Armii
40 piętro III, pok. 304 oraz 312.
Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu.
8179-K1

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł po krót-
kich, ciężkich cierpieniach, namaszczony
Olejami św., mój ukochany mąż, brat
szwagier i wujek, lat 58

MARIAN CHLEBANOWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu przy ul. Luty-
ckiej.
Strapiona
żona z rodziną
50378g

Dnia 24 grudnia 1974 r. zmarła niespo-
dziewanie, opatrzona Sakramentami
św., nasza ukochana matka, teściowa
i babcia, przeżywszy lat 76

HELENA CHUDZIAK
z domu Müller
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu Główna - Miło-
stowo.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Wyspiańskiego 21 m. 20.
50302g

Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach, opatrzona
Sakramentami św., nasza ukochana
siostra, ciocia i bratowa, śp.

ze Studzińskich
MARIA FELICJA PLUCIŃSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu sołackim przy ul.
Lutyckiej.
W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
50309g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 24 grudnia 1974 r. odszedł od
nas na zawsze, opatrzony Sakramentami
św., nasz ukochany tatuś, teść i dziadzius,
śp.

JAN STRONKA
Pogrzeb odbędzie się 28 bm. o godz. 12.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
córnka, zięć i wnuczki
Poznań, ul. Wawerska 14. 50291g

Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarła w wie-
ku 77 lat nasza droga żona, matka,
siostra, babcia i prababcia

ANNA BOCH
z domu Skrzypczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 10 na cmentarzu w Obornikach
Wielkopolskich,

o czym zawiadamia
mąż z rodziną
Niemieckowo — Oborniki — Ostrów.
50333g

Dnia 21 grudnia 1974 r. zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach, namasz-
czona Sakramentami św., ukochana mama,
teściowa, siostra, babcia, przeżywszy lat 72

JANINA WYRZYKIEWICZ
I voto Robińska
z domu Linke
Pogrzeb odbył się dnia 24 bm. na cmen-
tarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni
córnka, synowie, synowa i rodzina
50219gpr

Zakłady Miesne w Gnieźnie, ul. Sobieskiego 17
— zatrudnia
— klasyfikatorów żywca w powiatach: Gnie-
zno, Środa, Wągrowiec i Września,
— st. instruktora kontraktacji i skupu w po-
wiecie Gniezno.
Warunki przyjęcia — wykształcenie średnie,
pełna sprawność fizyczna. 3022-K2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ga-
stronomicznego — Poznań, ul. Lampego 7 —
zatrudni

rewidenta — z wykształceniem wyższym,
względnie średnim, z odpowiednimi kwalifi-
kacjami zawodowymi.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w
Dziale Osobowym. 7747-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 21 grudnia 1974 r. odszedł od nas
niespodziewanie, po pracowitym i pełnym
poświęcenia życiu, opatrzony Sakramen-
tami św., nasz najdroższy ojciec, dziadek
i wierny przyjaciel, śp.
STANISŁAW SURMA
Pogrzeb odbył się dnia 23 bm. na cmen-
tarzu w Murowanej Goślinie.
W głębokim smutku pogrążona
50207g rodzina

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł nasz
ukochany mąż, ojciec i dziadek
JÓZEF GIECEWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu w Murowanej
Goślinie.
Żona z rodziną
50314g

W dniu 26 grudnia 1974 r. odeszła od
nas, opatrzona Sakramentami św., na-
sza ukochana matka, teściowa i babcia,
która całym sercem otaczała każdego
z nas, śp.
ANTONINA KLUCZYŃSKA
z domu Górna
Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 13.30 z kaplicy cmentarnej w Mo-
sinie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Mosina, Słowackiego 8. 50304g

Dnia 25 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w 76 roku życia
nasz ukochany tatuś, brat, szwagier i wu-
jek, śp.
ADAM CHMIELEWSKI
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia
28 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej
na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążeni
syn, córka i rodzina
Os. Przyjaźni 5 F m. 62. 50355g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 25 grudnia 1974 r. zmarł nagle
nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek
STANISŁAW NOWACZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 13.25 na cmentarzu junikowskim.
Strapiona
rodzina
Poznań, ul. Świetlana 14 m. 2. 50303g

W dniu 25 grudnia 1974 r. odeszła od
nas, opatrzona Sakramentami św., mo-
ja najukochańsza żona, nasza mamusia, teś-
ciowa, babcia i prababcia, która całym ser-
cem otaczała każdego z nas

WALENTYNA DUSZCZAK
z domu Labijak
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej w Ko-
strzynie Wlkp.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
50298g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 25 gru-
dnia odszedł od nas nagle, opatrzony
Sakramentami św., nasz kochany mąż, ta-
tuś, teść i dziadek, w 65 roku życia, śp.

EDMUND WASIELEWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu parafialnym w
Spławiu.
W smutku pogrążona
rodzina
50301g

Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., kochany ojciec,
teść, dziadek

FRANCISZEK SKRZYPCZAK
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia
29 bm. o godz. 12.30 w Pobiedziskach.
W smutku pogrążona
rodzina
50329g

TEATR

W POZNANIU

OPERA — g. 17 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Darz Bór”.
NOWY — g. 10 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA (Scena Marceinek) — g. 17 przedst. zamkn. „Siała baba mak”.
KABARET „TEY” — g. 19 i 22 „Dzius Ursus Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynne; Noteć: „Potop” cz. II.
CZARNKÓW: „Świadek korony” i „Boy Friend”.
GNIĘZNO Lech: „Godzina za godziną”; Polonia: „Ten trzeci”.
GOSTYŃ: „Barwy walki”.
JAROCIN: „Szach królowej brylantów”.
KALISZ Kosmos: remont; Oaza: nieczynne; Stylowe: „Iluminacja”.
KEPNO: „Helga”.
KŁODAWA: „Wódz Prusów”.
KOŁO: „Gniazdo”.
KONIN Centrum: „Naszemu hasłem jest walka” i „Porozmawiamy o kobietach”; Górnik: „Aferzysta”.
KOŚCIAN: „Szpieg Szoguna”.
KROTOSZYN: „Potop” cz. II.
KRZYŻ: „Zapamiętaj imię swoje”.
LESZNO: „Nona”.
KÓRNIK: „Jak to się robi”.
MIEDZYSZCHÓD: „Potop” cz. I.
NOWY TOMYŚL: „Wspomnienia generała”.
OBORNIKI: „Nie ma mocnych”.
OSTRÓW Roma: „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”; Słońce: „Zapis zbrodni”.
OSTRZESZÓW: „Wiosna panie sierżancie”.
PIŁA Iskra: „Druga twarz ojca chrzestnego”; Koral: „Y-17”; Słońce: „Zapis zbrodni”.
PLESZEW Hel: „Przerwana pieśń”; Pluton: „Arcymistrz”.
RAWICZ: „Godzina szczytu”.
ROGOŹNO: „Rewizja osobista”.
RYCHTAŁ: „Podróż z Jakubem”.
SŁUPCA: „Spalony las”.
SREM Klubowe: „Potop” cz. I; Słońce: „Wesoly romans”.
ŚRODA: „Zemsta wilka morskiego”.
SZAMOTULY: „Na krańcu świata”.
TRZCIANKA: „Niewygodny kochanek” i „To także Włosi”.
TUREK: „Ociec chrzestny”.
WĄGROWIEC: „Wybawieniem będzie śmierć”.
WOLSZTYN: „Wybacz i zapomnij”.
WRZESNIA: „Potop” cz. I.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Tędy i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Trubadurzy z Warszawy i z Dubrownika; 9 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Kwadrans z Drupim; 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Cudzoziemka” fragm. 6 pow.; 10.40 Gra Jolly Roll Morton; 11 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Konc. chopinowski z na grań A. Stefańskiego; 12.25 Kwadrans z Ork. Zacharias’a; 12.40 Konc. żywe; 13 Graj, kapelo; 13.30 Gwiazdy rock and rolla; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Najnowszy album Grupy „Chicago”; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — wiersze J. Stachowskiego; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Z cyklu: Podróż muzyczna po kraju „Zwyczajnie świateczne regionu żywieckiego”; 17 Studio Młodych Radiokurier — magazyn; 18 Muz. i aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenka na marginesie; 19.15 Nagrania z młodych płyt; 19.45 Z księgarskich wtyrny; 20 Zgadu! Zgadula Nr 200; 21.43 Gra „Liberation Music Orchestra”; 22.15 Śpiewa C. Niemen; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Konc. żywe od Polonii zagraniczej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Prawo dla 11 milionów; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Ludowe pastorałki; 9 Konc. z nagrań Chóru a cappella PR i TV w Krakowie pod dyr. T. Dobrzańskiego; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 9.30 Haydn: Symf. D-dur nr 101 „Zeligowa”; 10 Czytamy klasyków — „Colas Breugnot” fragm. pow.; 10.30 Arie kompozytorów polskich i rosyjskich śpiewają soliści Teatru Wielkiego w Łodzi; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie); 11.20 Wielki wyścig; 11.20 Bohuslav Martinu: Sonata na klawesyn; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Mel. z Podlasia; 12.05 „Półka z książkami” felieton; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla dzieci słuchowsko W. Chotomskiej pt. „Gdyby tygrys jadł irysy”; 13.20 Mistrzowie stylu szlachy — zespół Les doubles Six”; 13.35 „Gość z innej planety” fragm. pow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Wielkopolska; 14 Więcej, lepiej, taniej;



Najlepsi w Jarocinie

Handlowe oblicze zmienia ostatnio Jarocin. Tworzone jest przede wszystkim centrum z prawdziwego zdarzenia, w obrębie Rynku oraz ulic Wojska Polskiego i Wrocławskiej. Plan modernizacji na najbliższe lata przewiduje między innymi przeznaczenie dotychczasowych pomieszczeń sklepowych znajdujących się pod Ratuszem na lokale gastronomiczne.

Mieszkańcy Jarocina z zadowoleniem przyjmują zapewne też nowe pawilony handlowe. W dzielnicy Ciświca inwestorem pawilonu będzie Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego, Handlowa Spółdzielnia Inwalidów wybuduje nowe pomieszczenia przy ulicy Żerkowskiej. Pawilon typu „Giżycko” postawi również WPHS przy ulicy PPR.

Nowe placówki uruchomi także WSS „Społem”. Będzie to piwnia oraz duży, 900-metrowy pawilon handlowy, w którym znajdą się różne branże. Wiele sklepów będzie też modernizowanych, łączonych z kilku mniejszych w duże, nowoczesne.

Wszystko to wskazuje, iż w naszym współzawodnictwie o HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI w przyszłych latach powiat jarociński będzie jeszcze liczniej reprezentowany niż dotychczas. W rozstrzygnięciu ostatniego etapu współzawodnictwa, najwyższe wyróżnienia — medale „HZJ” otrzymały dwa sklepy z Jarocina: spożywczy WSS numer 1, znajdujący się przy Rynku 5 oraz piekarnicy WSS numer 20 mieszczącej się przy ulicy Wojska Polskiego 2.

Wyróżnionym sklepem spożywczym, tradycyjnie przez jarocinaków nazywanym „Zgoda”, od prawie 20 lat kieruje Bernard Królikiewicz, w handlu pracujący już 34 lata i to zawsze w branży spożywczej. Ze „szkoły” kierownika Królikiewicza wyszło już 12 pracowników, którzy obecnie zajmują kierownicze stanowiska w innych placówkach. Załogę sklepu — medalisty stanowią ponadto zastępczyni kierownika Barbara Pięta oraz sprzedawczynie: Janina Borowska, Teresa Błaszczyk, Bożena Gendera, Halina Grzegorek, Urszula Lis, Maria Majewska, Zdzisława Orchowska, Maria Półnack, Mariola Regulska, Elżbieta Szelejewska oraz dwie uczennice z Zasadniczej Szkoły Zawodowej i 4 praktykantki z Liceum Handlowego.

Powodem i uznaniem jarocinaków cieszy się także drugi medalista HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI sklep piekarniczy. Nie każde miasto powiatowe może pochwalić się specjalistycznym sklepem piekarniczym, w którym o każdej porze dnia można nabyć kilka gatunków chleba, bułek, rogali itp. Sprzedaje się tutaj także wyroby cukiernicze. Sklep jest bardzo gustownie urządzony, zawsze czysty, towar estetycznie ułożony. Dbają o to cztery zatrudnione tutaj panie: kierowniczka Leokadia Rutkiewicz, zastępczyni kierowniczk Bogumiła Jankowiak oraz sprzedawczynie Ewa Głodowska i Anna Nawrocka. (k)



Na zdjęciach (u góry) w sklepie spożywczym „Zgoda” klienci na równi cenią sobie dobre zaopatrzenie i uprzejmą obsługę... (poniżej) na półkach zawsze kilka gatunków chleba. Stąd powodzenie i uznanie mieszkańców Jarocina.

Fot. 2 — K. Przychodźki



14.15 Reportaż literacki Kazimierza Dymła „Tryptyk o niekochanych”; 14.35 J. Brahms: Wariacje; 15 Radioferie; 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16 Czata — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 „Ludomil” felieton; 17.35 Reportaż dżm. M. Nowakowskiego; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grająca szafa; 18.40 Heres, wino i corrida; 19 M. Mielczewski: Canzona prima a due; 19.15 Język francuski; 19.30 Matysiakiowie; 20 Ze świata opery; 20.30 Rośliśmy z nią razem — K. Gasiorowski; 20.40 Relacja z X Turnieju Koszykarskiego o Puchar Radia; 20.46 Kącik starej płyty; 21 Franzen i Filantropia — dwie humoreski; 21.15 Manuel de Falla: 7 ludowych pieśni hiszpańskich; 21.55 Spotkanie z mistrzami gitary klasycznej Koncert na 2 gitary i ork. Castelnuovo Tedesco, grają bracia Abreu; 22.30 Zespół Dzieciątka — Możemy sobie darować; 23 Poezja Petrarki w muzyce dawnej; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Luigi Boccherini: IV kwintet fortepianowy d-moll.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transm. program II.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa; 9 „622 upadki Bunga” 17 odc. pow.; 9.10 „Stuffed” gra zespół Milesa Davisa; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interdado — magazyn muzyczny; 10.15 Fletowe sola Włodzimierza Nahornego; 10.30 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.40 „Raj” 4 odc. pow.; 11.50 Pocztówka dżm. z

Jeszcze do niedawna o sprawach kultury w Międzychodzkim, trudno byłoby mówić pełnym głosem. Temat prezentował się raczej niezbyt ciekawie. I oto minione 5-lecie przyniosło tak wiele dokonań oraz inicjatyw, że poczęto nawet tu i ówdzie napomykać o „eksplozji kulturalnej”. Czy słusznie?

Dawniej istniało w powiecie tylko jedno kino. Obecnie — trzy: w Międzychodzie, Sierakowie i Kwilczu. Nie to wszakże jest najistotniejsze. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż wybudowano tutaj Powiatowy Dom Kultury, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, Społeczne Ognisko Muzyczne (w Międzychodzie) oraz Zakładowy Dom Kultury „Hutnik” (w Sierakowie). Działalność tej ostatniej

Nagrody w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”

Dzisiaj zamieszczamy czwartą listę dzieci nagrodzonych w 12 konkursie „Bądźmy zdrowi”.

Gry „Wyprawa po skarb”: Iwona Krzyżaniak — Pietrzykowo, Robert Dadacz — Turkawa, Rafał Horowski — Leszno, Jolanta Polczyk — Kórnik, Ewa Błażejewska — Kołomyżki, Wacław Lidia Korcz — Komorniki, Renata Woźniak — Kąkolewo; gry „Start”: Mirosław Wydrzyński — Piła, Darek Dyk — Czarnków, Hanna Gutowska — Piła, Ewa Kozłowska — Szamocin, Jacek Cmielewski — Piła, Ewa Skotarek — Dąbrowka; „Bitwa morska”: Elżbieta Ziembkowska — Wągrowiec, Ewa Wierzowiecka — Krotoszyn, Halina Woźniak — Kłodawa, Tamara Bartoszkiewicz — Sarnowa, Jacek Dorman — Łaski, Ryszard Kossakowski — Polajewo, Lucyna Streflik — Kalisz, Małgorzata Mossakowska — Szamotuły, Elżbieta Balcerowiak — Pamiątkowo, Mirosława Białkowska — Czarnków, Zdzisław Andrysiak — Szczurów, Hanna Wawrzyniak — Opalenica, Grażyna Wojciechowska — Żerków, Dorota Józwiak — Władysławów, Jerzy Cegielski — Wągrowiec; gry „Grzybobranie”: Remigiusz Rajczyk — Wągrowiec, Aleksandra Jankowska — Chodzież, Wojciech Bednarek — Czarnków, Marek Kaczorowski — Opalenica, Beata Banasiak — Konin, Hanna Czabańska — Jarocin, Andrzej Jurczyk — Chodzież, Anna Słowińska — Drachowo, Stanisław Wałkiewicz — Żerków, Małgorzata Maćkowiak — Bukowiec Górny; zabawki — pistolety: Sławomir Matniak Sokolniki, Robert Wasilewski — Kłodawa, Paweł Całkosiński — Kalisz, Iga Gorska — Miejska Górka, Darek Proch — Wierdunki, Jarek Oziębowski — Piła, Sławomir Dębski — Kobylin, Dariusz Góra Biedziński, Arek Żurek — Kalisz, Paweł Półnack — Kórnik, Dariusz Grzelak — Kórnik, Stanisław Szymczak — Międzybóże, Mirek Waloszczyk — Łaski, Robert Pakula — Kotusz, Tomasz Król — Kościan.

Nagrody wysyłamy pocztą.

O kulturze w Międzychodzkim pełnym głosem

placówki — której patronuje Huta Szkła „Warta” — przed stawia się nader interesująco. Młodzieżowa orkiestra dęta (utworzona z inicjatywy obecnego I sekretarza KZ PZPR, znanego działacza i społecznika, Józefa Matalewskiego) oraz chór mieszany (z ponad 60-letnimi tradycjami) — mogą być przedmiotem słusznej dumy sierakówian. A przecież to jeszcze nie wszystko. W ZDK działają nadto dwa zespoły wokalne, kółka zainteresowań, prowadzi się nawet zajęcia rytmiki dla przedszkolaków. Rzec można — 80 procent przedsięwzięć i inicjatyw kulturalnych Sierakowa, bierze swój początek w tej właśnie placówce.

Na temat współczesnej i przyszłej wizji kulturalnej Międzychodzkiego, rozmawiam z dyrektorem PDK — Janem Szumskim.

— W centrum naszych zainteresowań leży obecnie budowa gminnych ośrodków kultury. Wiele sobie po nich obiecujemy. Winy one być placówkami inicjującymi oraz integrującymi wszelkie poczynania kulturalne w gminie. Dla PDK — kulturalnego koordynatora i inspiratora — byłoby to podstawowy instrument oddziaływania. Pod jednym wszakże warunkiem: GOK-i powinny mieć zapewnioną właściwą, fachową obsługę. Tymczasem jednak — moim zdaniem — system kształcenia kadr dla kultury jeszcze nie w pełni dostosowany jest do wymogów współczesnych.

— A najbliższe ciekawe przedsięwzięcia z własnego podwórka?

— Wymieniamy tylko niektóre: stanowią one — pierwszy w naszym zakresie — zorganizowane studium wiedzy motoryzacyjnej. Fachowcy z „Polmozybu”, którzy odwiedzili zakłady „Piłki Włoskiej”, zaprezentują dzieła wykładów, ilustrowanych filmami i przezroczkami, urozmaiceni praktycznymi poradami i pokazami. Zapotrzebowanie społeczne ten rodzaj imprez jest — nie tylko u nas — znaczne. Planujemy, że eksperymentalnie, utworzymy Międzychodzki PDK — Kółko Przyjaciół Nauki (przy udziale pomocy Poznańskiego Zarządu Przyjaciół Nauki).

Bieżąca działalność PDK — że charakteryzuje bogactwo różnorodności form. Istnieją m. in. kluby: hobbystów, chłostów, miłośników, mała akademika filmowa, także dyskoteka.

Dodajmy na koniec, że Międzychód był latem w miejscem Warsztatów Artystycznych Młodzieży Studenckiej, podczas których zaprezentowały się akademickie zespoły muzyczne, teatralne, kabaretowe i wiele innych.

Tak więc w świetle powyższych faktów spostrzec można, że o kulturze w Międzychodzkim mówi się już pełnym głosem, bowiem w procesie przyspieszonego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w której ona zajmować właściwie, ważne jej miejsce. I nie tylko mówi się. Stąd też i perspektywy jawią się tyleż śmiałe, co realne.

ZBYSZEK KRUSZONA

Kasztany — owoc nie doceniany

Kasztany stanowią doskonały materiał do zajęć plastycznych dla dzieci. Ale rzecz jasna, nie tylko jeden jest i wiele pożytek. Są one cennym surowcem dla przemysłu farmaceutycznego.

Polskie owoce drzew kasztanowych robią karierę na zagranicznych rynkach. Poznańskie GS-y skupują ten owoc — po 2.50 zł za kilogram — nie tylko od zbieraczy z Wielkopolski, ale również z województw: opolskiego, katowickiego i łódzkiego.

Tegoroczne zbiory niewiele odbiegają od ubiegłorocznych, choć drzewa obrodziły obficie. Najwięcej, bo 914 ton kasztanów skupiono w województwie poznańskim. Opole dostarczyło 22 tony, Łódź 53, a Katowice 7 ton.

Owoc kasztanu jest przetwarzany w magazynach czyszczalni nasion GS w Buku. Po badaniach przeprowadzonych we własnym laboratorium ustala się wilgotność i wykrywa ewentualną obecność szkodników w kasztanach. Zostają one następnie pokrojone i suszone w temperaturze nie przekraczającej 80 stopni C. Po prze-

sortowaniu przygotowuje się susz kasztanowy do sprzedaży. W tym roku wysyłany jest głównie do RFN.

M. Markwicz — kierownik szarni w Buku — skonstruował dodatkową komorę suszenia, pracującą na ciepłocie, dotychczas uchodzącą bezproduktywnie z głównej komory. To urządzenie pozwoliło zwiększyć wydajność suszarni z 8 do 12 ton suszu na dobę. Twórca pomysłu nie poprzestął na tym usprawnieniu. Chce przerobić komorę, zastępując ręcznie włączane wkłady taśmami samobieżnymi. Powoli to zwiększy wydajność o dalsze 5-6 ton suszu.

W Buku czynione są także próby uszlachetnienia produktu. Wyszuszone kasztany będzie się kruszczyć, a następnie mielić na mąkę. W tej formie znajdują one więcej nabywców.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa; 6.55 — Parabol; 7.15 — Transport, doszwanie i zagazowanie ziarna (powt.); 7.45 — Barwy ziemi! fab. film rad. (kolor); 8.15 — TTR — Fajka (kolor); 8.45 — TTR — Botanika I. Rozmnażanie się, wzrost i rozwój roślin; 15.25 — Program i programy; 15.40 — Automobilów; 16.30 — Dzieńnik (kolor); 16.35 — „Kurczę po polsku”; 16.55 — Dla młodzieży; 17.20 — Staniłowe pałace — film; 17.45 — Polska w oczach świata (CSRS — kolor); 18.15 — „Murozabawa” — norweski program rozrywkowy; 18.30 — Program aktualności kulturalnych; 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.25 — „Ujrzę Neapola”; 19.45 — „Dziwny Show”; 20.10 — „Dziwny Show”; 20.15 — li Kram z Piosenkami”; 20.20 — „Dziwny Show”; 20.25 — „Dziwny Show”; 20.30 — „Dziwny Show”; 20.35 — „Dziwny Show”; 20.40 — „Dziwny Show”; 20.45 — „Dziwny Show”; 20.50 — „Dziwny Show”; 20.55 — „Dziwny Show”; 21.00 — „Dziwny Show”; 21.05 — „Dziwny Show”; 21.10 — „Dziwny Show”; 21.15 — „Dziwny Show”; 21.20 — „Dziwny Show”; 21.25 — „Dziwny Show”; 21.30 — „Dziwny Show”; 21.35 — „Dziwny Show”; 21.40 — „Dziwny Show”; 21.45 — „Dziwny Show”; 21.50 — „Dziwny Show”; 21.55 — „Dziwny Show”; 22.00 — „Dziwny Show”; 22.05 — „Dziwny Show”; 22.10 — „Dziwny Show”; 22.15 — „Dziwny Show”; 22.20 — „Dziwny Show”; 22.25 — „Dziwny Show”; 22.30 — „Dziwny Show”; 22.35 — „Dziwny Show”; 22.40 — „Dziwny Show”; 22.45 — „Dziwny Show”; 22.50 — „Dziwny Show”; 22.55 — „Dziwny Show”; 23.00 — „Dziwny Show”; 23.05 — „Dziwny Show”; 23.10 — „Dziwny Show”; 23.15 — „Dziwny Show”; 23.20 — „Dziwny Show”; 23.25 — „Dziwny Show”; 23.30 — „Dziwny Show”; 23.35 — „Dziwny Show”; 23.40 — „Dziwny Show”; 23.45 — „Dziwny Show”; 23.50 — „Dziwny Show”; 23.55 — „Dziwny Show”; 24.00 — „Dziwny Show”.

PROGRAM II: 16.50 — Rozrywki; 17.05 — Polskie rozrywki; 18.05 — Święta w Europie; 18.45 — Święta w Europie; 19.20 — Dobranoc; 19.25 — Dobranoc; 19.30 — Dobranoc; 19.35 — Dobranoc; 19.40 — Dobranoc; 19.45 — Dobranoc; 19.50 — Dobranoc; 19.55 — Dobranoc; 20.00 — Dobranoc; 20.05 — Dobranoc; 20.10 — Dobranoc; 20.15 — Dobranoc; 20.20 — Dobranoc; 20.25 — Dobranoc; 20.30 — Dobranoc; 20.35 — Dobranoc; 20.40 — Dobranoc; 20.45 — Dobranoc; 20.50 — Dobranoc; 20.55 — Dobranoc; 21.00 — Dobranoc; 21.05 — Dobranoc; 21.10 — Dobranoc; 21.15 — Dobranoc; 21.20 — Dobranoc; 21.25 — Dobranoc; 21.30 — Dobranoc; 21.35 — Dobranoc; 21.40 — Dobranoc; 21.45 — Dobranoc; 21.50 — Dobranoc; 21.55 — Dobranoc; 22.00 — Dobranoc; 22.05 — Dobranoc; 22.10 — Dobranoc; 22.15 — Dobranoc; 22.20 — Dobranoc; 22.25 — Dobranoc; 22.30 — Dobranoc; 22.35 — Dobranoc; 22.40 — Dobranoc; 22.45 — Dobranoc; 22.50 — Dobranoc; 22.55 — Dobranoc; 23.00 — Dobranoc; 23.05 — Dobranoc; 23.10 — Dobranoc; 23.15 — Dobranoc; 23.20 — Dobranoc; 23.25 — Dobranoc; 23.30 — Dobranoc; 23.35 — Dobranoc; 23.40 — Dobranoc; 23.45 — Dobranoc; 23.50 — Dobranoc; 23.55 — Dobranoc; 24.00 — Dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.